Nr 171. Kraków, 27 Lipca — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct.	zł. 5 ct.	zł. 2 ct.
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lőb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień. złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 26 lipca.

Od lat kilku zwykły się pojawiać za każdem zbliżeniem się między Berlinem a Petersburgiem pogłoski, o tajemnym traktacie na ewentualność wojny europejskiej i zmian terytoryalnych, którego podstawą miałoby być nowe rozćwiertowanie krajów polskich, Wisłę za granicę dwóch aglomeratów ustanawiające. Świeżo nawet jeden z dzienników wiedeńskich z powodu odwiedzin cesarza Niemieckiego w Petersburgu, kombinacyę tę jako nowość podawał, zaręczając za pewność źródła swych informacyj. Mistyfikacya dziennikarska przeszła na pole mistycyzmu w świeżo ogłoszonej broszurze p. Walkera b. docenta charkowskiego, a dziś zagorzałego Prusaka. Traktat ów redukuje się tam do pomysłu chorobliwej głowy, wykupna za miliardy francuskie Królestwa Polskiego przez Niemcy od Rosyi.

Jak pomijaliśmy milczeniem pogłoski o traktacie tajnym, tak nie podnosilibyśmy tego pomysłu giełdy na sprzedawanie narodów, bo aktualności politycznej ani do wymiany, ani do sprzedaży tych odłamów naszej ojczyzny rozdzielających dwa olbrzymie zaborcze państwa, niedostrzegamy. Wszelako pomysł p. Walkera, którym się zajmują dzienniki berlińskie i wiedeńskie, należy do tych aberracyi i excentrycznych wyskoków umysłowych, które doprowadzając do ostateczności kierunek wyobrażeń i działań współczesnych, dają poniekąd miarę epoki.

To pewna, że podobny pomysł nie byłby powstał wtenczas, kiedy Francya nadawała ton Europie. Bądź co bądź utrzymywała ona pewien, że tak powiemy idealizm polityczny, który często bywał, zwłaszcza dla nas pokusą, ukazywał co chwila jakieś *fata morgana* wyzwolenia, braterstwa ludów, zadośćuczynienia historycznego. Politycznie były to częstokroć zwodnicze mamidła, które nas wiele ofiar kosztowały, ale cywilizacyjnie i moralnie utrzymywały one w Europie pewne zasady i szlachetne dążenia, nie dozwalające materyalnej przemocy z sumienia Europy wymazać poczucia sprawiedliwości, prawa i niepodległości. Dzięki temu pierwiastkowi idealizmu, jaki cechował Francyę, sprawa polska jak tyle innych spraw niepodległości narodowej, była niemal bez przerwy przez sto blisko lat na porządku europejskiej polityki.

Ze zwycięztwem Niemiec i zdobyciem przewodniczącego stanowiska, zwyciężył w Europie ostateczny materyalizm polityczny, który zrzucił wszelkie maski legalności, prawa, moralności, a zachował tylko poszarpany płaszcz liberalizmu, aby jego łachmanami zasłonić żelazną zbroję militaryzmu i prawa pięści. Koszary i giełda, oto jedyne rezultata filozoficzno-humanitarnej cywilizacyi niemieckiej, jedyne świątynie nowej politycznej wiary, jedyne instytucye nowego porządku międzynarodowego i społecznego, jakie nam geniusz Niemiec w drugiej połowie XIX wieku wzniósł na ruinach dawnego świata. W takim stanie dziwić się nie można pomysłowi autora broszury zastosowania na wielkie rozmiary giełdy do prawa międzynarodowego.

Nie zdano sobie bowiem jeszcze sprawy z zmienionego położenia z tego, do czego wiedzie materyalizm polityczny dziś tak bezwzględnie inaugurowany, jeszcze nieopamiętano się dostatecznie, jak ta żelazna obręcz polityki militarnych aglomeratów organizm ludów europejskich w mordercze ujęła kleszcze. Lecz materyalizm w ostatnich swoich rezultatach wiedzie także do utopii, bo przeczy temu co jest duchowem w organizmie ludzkości narodów i społeczeństwa, a zatem jest w rozbracie z prawdą dziejową, z warunkami realnemi bytu i życia.

Niebezpieczeństwem idealizmu politycznego, jaki przez Francyę panował w Europie, było to właśnie, że przy niedość rozgraniczonych zasadach moralnych, negacya rewolucyjna chwytała wszystkie dodatnie i szlachetne hasła prawa, niepodległości i wolności, aby je przeistoczyć, aby ich urokiem sprowadzać ludy i społeczeństwa na manowce. Korzystną stroną dzisiejszego stanu Europy jest właśnie ten sojusz negacyjnego liberalizmu i rewolucyi z pozytywizmem militarno-zaborczej i centralistycznej polityki. Działanie rewolucyjne, rozkład organiczny niepotrzebuje już walczyć z państwem, które się stało instytucyą sztuczną, opartą tylko na uzbrojeniu i majoryzacyi parlamentarnej, a pochłaniającem w sobie wszystkie te czynniki społeczne, moralne, narodowe, które wśród biegu dziejów wyrobiły się organicznie i mają w sobie pierwiastek duchowy.

Reakcya idealizmu cywilizacyjnego, reakcya chrześciańskiej idei, wiary, prawa, narodowości, ustroju i warunków społecznych przeciw panteizmowi aglomeratów państwowych, przeciw zaborom, centralizacyi, negacyi Boga w państwie, wcześniej lub później obudzić się musi. Kto wie, czy tej jutrzenki zachód nam już niezwiastuje. Widzimy tam bowiem takie przeciwieństwo tych kierunków materyalistycznych polityki i cywilizacyi niemieckiej, że nieunosząc się złudzeniami, niepodobna w tem przeciwieństwie niedopatrywać się myśli dziejowej, która po wielu próbach znów w narodach romańskich przygotowuje powrót do wyższych, moralnych praw.

Naród nasz przez cały bieg dziejów był kolonią cywilizacyi romańskiej na północy. Dobre i złe braliśmy z tego źródła. Republikanizm nasz wykształcił się na wzorach starożytnego Rzymu. Staliśmy przedmurzem chrześciaństwa i łacińskiego kościoła. Rewolucya zachodnia zbyt długo nas uwodziła i demoralizowała. Dziś w większej połowie prześladowania, jakie znosimy, ściąga nam nasza katolicka wiara i wspólność z Rzymem. Polityczne ułudy Zachodu już przestały na nas działać, ale solidarność cywilizacyjna, moralna, katolicka łączy naszą społeczność bardziej niż kiedykolwiek z idealizmem cywilizacyi romańskiej, gdy z dwóch stron dwie potęgi materyalne zagładę nam zwiastują.

Siła, jak prędko zwycięża, równie prędko ulega rozkładowi, gdy nie ma podstawy moralnej. Natomiast idee, którym brak siły, ulegające przemocy, prześladowaniu, lub frymarce wrogów, dochodzą do podźwignienia nie przez bezskuteczne zapasy, lecz drogą wewnętrznego odrodzenia.

Zestawiliśmy te dwa kierunki materyalizmu politycznego, głównie reprezentowane przez dwie potęgi dziś dominujące; i idealizmu, który zawsze był znamieniem cywilizacyi romańskiej. Dla pierwszego kierunku sprawa polska może być tylko polem odwiecznej frymarki, w pomyśle p. Waltera, przechodzącej w charakterystyczną aberracyę; dla drugiego kierunku, dziś pognębionego, jest częścią składową warunków podźwignienia europejskiego organizmu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 23 lipca.

* Zapowiedziana interpelacya p. Juliusza Favra miała miejsce 21go lipca. Odpowiadał na nią książę de Broglie, Izba większością 125 głosów, oświadczając swe zaufanie w ministeryum przeszła do porządku dziennego. Obliczenie wzajemnych sił stanowi jedyny prawdziwy rezultat z obrad, które żadnego dla kraju nie przynoszą pożytku. Gwałtowność z obu stron, osobiste przekąsy, rekryminacye trudno aby dobry owoc wydały. P. Favre w zamiarze zapewne rozbicia sojuszu monarchistów z imperyalistami, przypomniał pierwszym, że przed dwoma laty oni zgodnie z innymi uchwalili detronizacyę Bonapartych, a dziś wolno jest ich organom rzucać w oczy opozycyi taką np. obelgę: „Kiedy cesarstwo obalone było na ziemię, mogliście deptać po niem; ale nie jesteście dość podrośli, byście mogli dosięgnąć go, gdy ono powstało!“ Więc cesarstwo mimo wyroku zgromadzenia rości prawa do korony jak inni pretendenci, a Rzplta służy im tylko za rusztowanie, z którego łacniej mogą pokazywać się krajowi, a rząd odgrywa rolę żandarma utrzymującego porządek wśród tłumu.

Odpowiedź księcia Broglie była powtórzeniem programatu rządowego 24go maja. Nie dawał jéj preopinantowi, i to na początku głosu swejego zastrzegł, ale tylko większości Izby i narodowi. Program ten wyobraża stowarzyszenie wszystkich sił zachowawczych na polu obcem polityce; wszelkie kwestye rządowe odracza do innego czasu; najwyższe prawo w całej jego zupełności zastrzega przy zgromadzeniu narodowem. Ten potrójny mandat dany jest od większości ministerstwu i ono przy nim stale trwać będzie. Ale to nie jest jeszcze żadne rozwiązanie stanowczych pytań — których odpowiedzi kraj od paru lat oczekuje. Prawda że nowy prezes Rpltej oświadczył że w polityce rządu żadna zmiana nie zajdzie; że to co było za prezydentury Thiersa i dalej tymże torem iść będzie; ale Thiers chciał rozstrzygnięcia formy rządu, bo rozumiał, iż wiekuiście trwać nie może jakiś wybredny utwór co to ani Rzecząpospolitą ani monarchią nie jest, a pozbawia rząd wszelkiej powagi i siły.

Wrócić porządek moralny do znarowionej społeczności to nielada zadanie. Mylą się ci, którym się zdaje, że wywołując pobożne wizyty do miejsc cudownych, i używając do tego pośrednictwa Stowarzyszeń Śgo. Wincentego a Paulo, natchną umysły prawdziwą religijnością. Jeszcześ, żeby te pielgrzymki odbyły się zaraz po skończonej wojnie, kiedy rany były świeże a pożary nie zupełnie pogasły, nie jedno serce zbolałe, upokorzone szukałoby pociechy w jedynem źródle wszelkiej łaski i miłosierdzia. Ale dziś, gdy powiadają *c'est de la bonne guerre* przeciw wolnomyślicielom, gardzącym usługą kościoła przy pogrzebach, to wróżyć niepodobna, aby szczery zwrot do religii nastał. Pod koniec restauracyi cała społeczność niby to religijnie była wychowywaną, a co z niej zostało po rewolucyi lipcowej?.. Przymus złamany, oddalił wszystkich od duchowieństwa, świątynie stały próżne i dopiero gdy zostawioną była swoboda, poczęto do nich wracać, i pod koniec panowania Ludwika Filipa jak i za Cesarstwa, trzeba było niejedne nowe budować, bo dawne świątynie już niewystarczały dla cisnących się do nich tłumów.

Odrodzenie Francyi, narodu w gruncie chrześciańskiego, jest oczekiwaniem równie gorącem jak pragnienie, aby prawo Boże rządziło na całej ziemi. I dla tego wszystkie prace do celu tego odrodzenia zmierzające, nie mogą być obojętne. Pan le Play przed miesiącem ogłosił w broszurze: *Zbawienie Francyi* swoje myśli nad sposobami przyjścia do reformy społeczeństwa. Pomijam wstęp pełen najlepszych intencyj, ale niedowodzący niczego, bo czyliż jest dość powiedzieć, że pracujący nad reformą mają wziąść za sztandar *Dziesięcioro przykazań* i zamiast zwać się konserwatorami przyjąć miano reformatorów? Czyliż te czarujące słowa przyniosą spodziewany skutek?.. Wolę tedy zatrzymać się nad konkluzyą (str. 33).

Anglia półwieczną rewolucyę zamknęła aktem *Bill of rigths* 1689 roku, zachowując dawne statuta i zwyczaje, a potępiając wszystkie bez wyjątku fałszywe zasady wprowadzone w czasie rewolucyi za parlamentu długiego i następnych. Otóż i Francya zamiast pisania nowej ośmnastej konstytucyi, podobnem Anglii oświadczeniem ma zawyrokować solenne uchylenie postanowień zapadłych od 1791 do 1794, w r. 1848. Zamiast deklaracyi praw spisać deklaracyę obowiązków obywatelskich, do nich stosować organizacyę kraju, a Zgromadzenie narodowe ma to wszystko uczynić przy drzwiach zamkniętych, w spokojności, bez hałaśliwych dysput podobających się słuchaczom ciekawym. Na tej drodze ustali się porządek tak moralny jak i materyalny w życiu prywatnem i publicznem.

Spisanie tej deklaracyi 1873 r. ma być powierzone znakomitemu jakiemu członkowi stanu (kto nim jest? P. Le Play nie wymienia go) któremu w pomoc przyjdą wszyscy poświęcający się dla dobra Ojczyzny, a tym sposobem otrzyma się większość w narodzie. Reforma w życiu prywatnem, na zasadzie dekalogu nastąpi w zwyczajach i obyczajach za przykładem i pod powagą ojców rodzin, przedsiębiorców zakładów rzemieślniczych, korporacyj dobro publiczne mających na celu. Instytucye tyczące się życia prywatnego mniej mają na widoku jednostkę, więcej rodzinę. Ojciec tem jest dla rodziny, czem panujący w narodzie. Dalej mówi o konieczności ściągania jednym łańcuchem wszystkich ogniw społeczności; członka rodziny z familią, rodzinę rzemieślniczą lub rolniczą z familią patrona itd.

Co do życia publicznego: kraj składa się z komun lub municypalności. Ich interesa reprezentowane są w departamencie lub prowincyi przez wybranych delegowanych lub mianowanych przez Naczelnika narodu z grona posiadaczy ziemskich. Interesa ogólne departamentów czy prowincyj rządzone są przez osobne urzędy, zależne od pierwszego ministra, które nawzajem zależą od naczelnika i parlamentu.

Parlament składa się z dwóch Izb: Senatu i Zgromadzenia. Do pierwszego należą delegowani od władz reprezentujących interesa kraju; drugie ma 450 deputowanych, z tych 362 wybranych przez okręgi departamentowe, a 88 przez miejskie gminy i kolonie. Taki parlament obraduje przy drzwiach zamkniętych, i to jak najkrócej, by tylko przygotowane reformy i wcześnie wypracowane zamienić w prawo — a potem mianuje komisyę nieustającą, podzieloną na sekcye, a tej obowiązkiem jest badać potrzeby narodu i kontrolować czynności władzy wykonawczej. Ci delegowani komisarze mają jeszcze dowiadywać się, jakie to są najlepsze zwyczaje u obcych narodów; każdy zaś członek parlamentu skargi i życzenia wyborców swoich przesyła do komisyi. Pierwszy minister bierze tytuł kontrolora głównego skarbowości, bo taki nosił za czasów dawnej Francyi.

Oto i wszystko co doradza pracowity reformator. Złe poszło głównie z dwóch błędów, które zajęły miejsce dwóch prawd tradycyjnych rodzaju ludzkiego: pierwszy zrodzony przez J. J. Bouneau zowie się doskonałość przyrodzona; drugiego ojcem jest Tocqueville, a imię jego równość opatrzna (*providentielle*). Na to złe nie ma lepszego lekarstwa jak Dziesięcioro przykazań. Zgoda, ale jak to święte prawo wyryć w sercu i sumieniu każdego? Dawno to wiemy, że dośćby było dla szczęścia i zbawienia rodzaju ludzkiego wykonanie tego jednego przykazania: kochaj Boga ze wszystkiego serca swego a bliźniego twego jako siebie samego. Po wielu wiekach przyszliśmy wprawdzie do pojęcia jednej cząstki tego przykazania i to ostatniej: to jest najserdeczniej i z całej duszy kochamy samych siebie.

N. Pan mianował Dr Rudolfa Lewandowskiego lekarzem starszym, przydzielając go równocześnie do sztabu pułku piechoty Fryderyka Franciszka W. Ks. Meckl. Schwer. N. 57.

N. Pan pozwolił radcy dworu i dyrektorowi akademii terezyańskiej w Wiedniu Drowi Aleksandrowi Pawłowskiemu przyjąć i nosić krzyż komandorski brazylijskiego orderu róży.

Minister handlu mianował kasyera dyrekcyi poczt we Lwowie Adolfa Korneckiego głównym kasyerem.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcę nauczyciela Onufrego Lachowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Rozwadowie.

Wiedeń 25 lipca. Korespondent półurzędowy do *Bohemii* z Wiednia udziela teraz od czasu do czasu wiadomości, które służyć mogą za wskazówkę postępowania rządu podczas wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Program akcyjny rządu podczas zbliżającej się walki wyborczej skreśla wspomniany korespondent w sposób następujący: „Z początkiem przyszłego miesiąca powraca minister Lasser ze swego dwumiesięcznego urlopu, a wtedy nadejdzie chwila, w której rozpocznie się akcya rządowa w sprawie wyborczej. Dotychczas akcya ministerstwa spraw wewnętrznych w tym kierunku zupełnie spoczywała, ograniczano się tylko na przygotowaniu niektórych środków formalnych, lecz czynności w całem tego słowa znaczeniu, jakiej wymaga blizki a pełen znaczenia ruch wyborczy, nie ma ani śladu. Za powrotem Lassera rzeczy inną przybiorą postać, pomimo, że rząd całą akcyę w walce wyborczej ograniczyć chce do skromnej miary. Wobec wzburzenia stronnictw i cisnących się na pierwszy plan kwestyj osobistych, ministerstwo zachować się musi neutralnie i chce się też tak zachować, jak to wnosić można z zupełnej bierności organów rządowych w dotychczasowych ruchem wyborczym wywołanych sporach. Lecz rząd musi tej bierności nadać pewne granice mianowicie tam, gdzie interes konstytucyjny będzie zagrożony i wymagać będzie energicznego wystąpienia. Stronnictwo wiernokonstytucyjne może pod tym względem wymagać od rządu co najmniej ścisłego strzeżenia prawa formalnego, szybkiego rozstrzygania we wszystkich sprawach spornych i poprawnego postępowania organów administracyjnych. Te żądania stanowić mają także granicę akcyi rządowej podczas wyborów według życzenia rządu“.

— Z powodu kilku zapytań oświadczyło ministerstwo, że czas służby spędzony w charakterze zaprzysiężonego praktykanta w dwunastej klasie dyet ma być doliczony do pięciolecia w jedenastej klasie. Natomiast nie wlicza się do pięciolecia czasu służby spędzonego w równej klasie dyet przy wojsku. Dalej oznajmiono, że przy obliczaniu pięciolecia za normę służyć ma dzień dawniejszej nominacyi tj. że płaca wyższa ma być pobieraną od pierwszego dnia tego miesiąca, który następuje po dniu nominacyi, zatem nie od złożenia przysięgi. Na zapytanie wreszcie, czy przy awansowaniu urzędnika do wyższego stopnia płacy w tej samej randze postępować się będzie z urzędu, czy też dotyczący urzędnik musi się podawać, odpowiedziało ministerstwo, że polecenie do wypłaty wyższej płacy w każdym razie nastąpić może dopiero wtedy, kiedy urzędnik złoży dowód, iż ma do te-

---

Część literacko-artystyczna.

ALEKSANDER MANZONI.

(Dokończenie).

Wszystko co wyszło z pod pióra Manzoniego, ma świeżość i soczystość dojrzałego owocu. — Co się nie da powiedzieć o tworach jego współzawodników, a nawet uczniów. Większa część poezyj jego i pism odnosi się do epoki szermierek między klasykami a nowatorami. Dość żywy ruch romantyczny objawił się był we Włoszech około r. 1820; połączony z pewną reformą katolicką i wolnomyślną, która zajmowała uczonych, jak Carlo Troya, i artystów jak Luigi Tosti. Któż nie zna tej grupy młodych Lombardów liczących w swoim szeregu Silvia Pellico i Bercheta, a później Tommaseo, Grossego i Massima d'Azeglio? Ten ostatni pociągnął ich ku Piemontowi, gdzie już był na widowni Balbo i Gioberti. Wtenczas to rozwinęła się czynność literacka wielce interesująca. Starzy pisarze, żyli jeszcze, wprawdzie rozsiani tu i owdzie, lecz zawsze dający znaki życia. Foscolo, Monti, Pindemonte, Giordani stali po jednej stronie; a na widokręgu występowali: Maffei, Carlo Porta, Thommaseo, Cantu; w tem gronie trzymającem się w pewnem oddaleniu od starych mistrzów, powstał obóz romantyczny którego organem było pismo: *Conciliatore*. Niebyło to nic innego, tylko zbudzenie się literatury narodowej i nowoczesnej. Pojęcia brano od Francyi; Manzoni przejął się niemi czytając panią de Stael i Chateaubrianda. Ci nowatorowie znali dobrze Schlegla, a Silvio-Pellico zostawał w stosunkach z Byronem; atoli nad tem wszystkiem górowała potrzeba odświeżenia literatury w żywem źródle. Kilku neo-klasyków chciało spaczyć ten kierunek; między innemi Monti, rzucił się w przepychy wymuskanego stylu, i nowe wyobrażenia wciskał w stare zużyte formy. Poszedł w tem za przykładem Alfierego, który gwałcił w swoich trajedyach, najnielitościwiej prawdę historyczną.

Manzoni stawiąc opór tej szkole, rzucił się w drugą ostateczność, i ukląkł przed historyą z tem nabożeństwem, które w każdej rzeczy było potrzebą jego serca. Chiał on, żeby jego trajedye były niemal „dyalogowanemi kronikami“ i tak ściśle prawdziwemi jak opowiadania Augustyna Thierry. Posunął tedy ten skrupuł w swoim dramacie *Carmagnola* aż do podzielenia osób na dwie grupy; jedna historyczna, druga idealna — czem sobie odrazu u czytelników zaszkodził; bo czy podobna nieochłódnąć dla sztuki, kiedy autor na wstępie ostrzega, że na scenie będzie się toczyć rozmowa między ludźmi, którzy rzeczywiście byli na świecie, a istotami zmyślonemi przez poetę. Goethe, aczkolwiek bardzo podziwiał Manzoniego dramat, wytknął ten błąd w tem zdaniu: „ściśle rzeczy biorąc, w poezyi nie ma osób historycznych; tylko jeżeli poeta chce przedstawić świat moralny jaki sobie w myśli utworzył, robi ten zaszczyt niektórym figurom spotkanym w historyi, że pożycza ich nazwiska, aby przez siebie stworzonym postaciom nadać takowe.“ Inny dramatyk jeszcze lakoniczniej wyraził się w tym sęsie: „Historya — to haczyk na którym zawieszam moją sztukę.“

Te teoretyczne skrupuły najwięcej szkody przyniosły dramatom Manzoniego. Do dramatu *Adelchi* przedmiot nastręczał się obszerny: Upadek Królestwa Lombardów i zdobycie Italii przez Karola Wielkiego; barbarzyństwo zgniecione przez drugiego barbarzyńcę z jeniuszem, który pojmując, że cywilizacya jest chrześcijańską i łacińską, ma oczy na Rzym zwrócone i dźwiga z poniżenia berło i krzyż. Myśl olbrzymia; ale na to trzeba było stanąć po stronie Karola W., i zrobić go takim olbrzymem jakim był. Cóż zrobił prawdomówny dramatyk? Oto mówił o nim i źle i dobrze, aż z Karlomana, zrobił karła.

Erudycya historyczna niewyszła mu na dobre, jak też nikomu nieposłuży, kto te dwie sroki trzyma za ogon.

Z tem wszystkiem dramata Manzoniego nie są bez rzeczywistych przymiotów, jak prostota akcyi, swoboda ruchów, dobrze wystudiowane charaktery, wytworna łatwość stylu, a nadewszystko piękność chórów, które tam grają rolę nie spektatorów wzruszonych, lecz świadków niezbędnie potrzebnych. W tych chórach Manzoni jest w swoim żywiole, jest lirykiem lotnym jak błyskawica, a jednak silnym i umiejącym się hamować. Nikt jak on nie potrafi szczęśliwiej zamknąć całej epopei w jednej odzie; walki dwóch stóleci; życie wielkiego człowieka, ziemię i niebo, wszystko przelać w te strofki, pędzące jak rozpuszczone rumaki. Chóry w dramacie *Carmagnola* należą do najpiękniejszych utworów naszego wieku.

Jedyny to błąd Manzoniego, że chciał być w poezyi historykiem; a to jest tak oczywiste, że tam dopiero zaczyna zajmować, gdzie się rozstaje z historyą, podobny w tem do używającego kąpieli, który po ostrych kamykach bojaźliwie stąpa, a dopiero pokazuje się tęgim pływakiem, gdy się na pełne morze dostanie. W późniejszych latach sam się przekonał jak fałszywej hołdował teoryi. Wiedząc że tylko Bóg jest nieomylny; całe życie pracował nad wyrobieniem sobie zdrowego, trafnego i głębokiego sądu.

Nie wysadzając rzeczywistości naprzód, lecz mieszcząc ją w głębi swego dzieła, dał odtąd zmyśleniu pierwszą rolę, a historyę w tył cofnął. W tym duchu stworzył on powieść wiejską, a wojna, powietrze i głód, z autentycznych czerpane źródeł, posłużyły mu za ramy do fikcyjnej miłości dwojga ubogich wieśniaków. Niemniej jednak nie pozbywa się swej skrupulatności, i tak dokładnie maluje epokę, w której żyli jego Narzeczeni, że ich przygody mogłyby uchodzić za prawdziwe nawet u tych, którzyby żyli w owym czasie; chociaż romans ten nie dla nich, lecz dla nas był napisany. Nie przeszkadzało to, że w później napisanej rozprawie: *Del Romanzo storico* (1869) zbijał sam siebie a chociaż największą część swej sławy zawdzięczał romansowi historycznemu, powiada bez ogródki: „Romans historyczny był pomyłką, która się już przeżyła. Cóż niegdyś zachwycało w Walter-Skocie? oto owa pozorna dokładność i wierność: powiadano, że jego romanse prawdziwsze są niż sama historya; ale podobne powiedzenie, dobre w chwili pierwszego entuzyazmu, traci swą wartość w miarę jak trzeźwiejsza refleksya przychodzi. Wielki poeta i wielki historyk może się znaleść razem w jednym człowieku, i nie pomięszać mu pojęć, ale poezya zmięszana z historyą w jednem dziele sztuki, jest bałamuctwem. Dla tego ta wziętość romansu historycznego z każdym dniem upada; a dowód najlepszy, że to, co teraz się o nim mówi, niedałoby się powiedzieć przed trzydziestu laty, kiedy sobie wyrywano Walter-Skotta! Manzoni poszedł tu cokolwiek za daleko, utrzymując, że historya z poezyą nie mogą żyć pod jednym dachem. Dante jest przecież bardzo historycznym, a niemniej wielkim poetą, to samo da się powiedzieć o wielu innych utworach, aczkolwiek sam Manzoni utrzymywał że romans historyczny liczy się do fałszywych rodzajów literatury, niemniej jego Narzeczeni nie przestaną wywierać uroku na czytelnikach; są tam piękności, którym zapewniona trwałość.

Romans ten niemiał zrazu wielkiego powodzenia, może dla tego że przyjaciele poety długo przedtem głosili o tej nowości, która miała się okazać na horyzoncie. Długie oczekiwanie, źle usposabia umysły... Więc też i Narzeczonych spotkały zrazu niepodchlebne krytyki nietylko ze strony starej szkoły, ale i ze strony romantyków, którzy zarzucali mistrzowi swemu, że i styl i wyobrażenia swoje utemperował, nigdzie nie wprowadził ani jaskiń zbójeckich, ani tortur, ani wisielców... a natomiast pokazał dwoje kochanków wiejskich, — kogo mogło to interesować? Takie to zdania literackie obieg miały we Włoszech do r. 1827 wtedy bowiem Pietro Giordani, mający powagę dobrego krytyka i znawcy otworzył oczy rodakom swoim na ten romans, powiadając, że Europa go zna i podziwia, że książka ta powinna być czytaną od pałacu do chatki w całych Włoszech. W rzeczy samej *Promessi sposi* (Narzeczeni) robiły rozkosz czytelników we Francyi, Anglii, Niemczech i t. p. Goethe podziwiał w tej ślicznej powieści wszystko bez wyjątku, za każdą kartą przechodząc z podziwu do rozrzewnienia, a z rozrzewnienia do podziwu. Jego zdaniem, Manzoni tu dopiero się pokazał czem jest. Utwór ten „czysty jak niebo włoskie, a soczysty jak dojrzały owoc“. — Wszędzie brzmiały na cześć romansu pochwalne hymny. — We Włoszech zerwał się rój naśladowców; wszystkie rodzaje powodzeń sypnęły się naraz; Narze-

go prawo; dostatecznem jest jednak, jeśli urzędnik potrzebne do dowodu dokumenta złoży na ręce swego przełożonego do dalszej czynności urzędowej. Jeśliby jednak formalne przedłożono podanie, takowe musi być ostemplowane.

Francya.

Na posiedzeniu 21 lipca wniósł Favre znaną interpelacyę co do polityki wewnętrznej. Rozprawy w tym przedmiocie podajemy tu w streszczeniu.

Juliusz Favre: Nikt dziwić się nie powinien, gdy przed rozejściem się na dłużej niż trzy miesiące, przyjaciele moi z lewicy republikanckiej czuli się w obowiązku zażądania od rządu objaśnień co do kierunku wewnętrznego. Rząd sam dał nam do tego sposobność; uznał on, że nie dopuścić interpelacyi byłoby i niegrzecznie i niepolitycznie. Kraj potrzebuje wiedzieć, gdzie go wiodą i znać usposobienia różnych stronnictw Zgromadzenia; trzeba wyjść z niepewności. Nie istniały one za p. Thiersa, który codziennie starał się wyjawiać swoje cele, widoki i kierunek.

Mówił on nam, że monarchista z przekonań i zwyczaju całego życia, przyjął stan faktyczny i chciał mu zjednać stanowczą sankcyę. Gdy ta sankcya nie mogła ze zgody ogólnej wypłynąć, trzeba uznać za stan legalny ten rząd, jaki powstał z t. z. traktatu w Bordeaux. Nie będę sądził tego stanowiska, które mogło mieć ujemne strony, dozwalając zaprzeczania legalnej podstawy władzy i dozwalał wszelkich nadziei, kompetencyj, a nawet intryg.

Tutaj mówca szerzej się rozwodzi nad polityką Thiersa, który oświadczył z właściwą sobie szczerością, iż stary zwolennik monarchizmu stanął na gruncie republikanckim, bo monarchia jest niemożebną. *(Hałas na prawej i lewej.)* On był wybranym przez kraj i przez was, gdy ojczyzna chyliła się do ruiny, a z waszą pomocą przywrócił wszędzie porządek, spokój i bezpieczeństwo; pracował energicznie nad oswobodzeniem terytorium zajętego przez nieprzyjaciół. Nie wiecie dotąd przez jakie trudności finansowe, przez jakie układy dyplomatyczne trzeba było przechodzić. Wszystkie te trudności i zawady usunięte przez patryotę i zręcznego polityka stojącego u steru. Im więcej przypominam wasz współudział w jego dziele, tem bardziej twierdzę, że nie powinniście byli o tem zapomnieć w dniu, kiedy jego dzieło dochodziło do spełniania. (*Oklaski z lewej.*)

Obok tego przywiązania przyjaciół Thiersa w dniu tym wzbudził się w nich inny wzgląd. Obawiali się oni, aby wotum Zgromadzenia narodowego nie było uważane za akt niewdzięczności, jak go też zagraniczna zrozumiała prasa (*Niepokój na prawicy.*) Nie ulegliśmy jednak zwątpieniu i niepokojom, i rewolucya 24 maja w gruncie przyczyniła się tylko do uwidocznienia siły żywotnej zasady republiblikanckiej i wykazała niezbędną jej potrzebę. (*Niepokój.*)

W istocie, zasada republikancka była zaćmioną blaskiem osobistości Thiersa; dziś ona ukazuje się w całej czystości i w całej sile, aby wami kierować, was zwalczać i was osłaniać. (*Głosy na prawicy.*)

Ci, co zwalili rząd Thiersa, nie byli przejęci uczuciami republikanckiemi, a jednak aby zwalić, musili złożyć hołd republice, bez której nie mogliby walczyć i obalać rząd poprzedni. (*Bardzo dobrze z lewej.*) Głosowanie 24 maja zmieniło osoby, nie zmieniło zasady, nie poddawszy nominacyi nowego prezydenta śledztwu biura, uznaliście wybór Izby wystarczającym, a tem samem uznaliście formalnie instytucye republikanckie... (*Zaprzeczenie z prawej.*)

Prezes Zgromadzenia 24 maja oświadczył, że nie zaszła żadna zmiana w ustawach i instytucyach obowiązujących, i że następca Thiersa na tych wspiera się warunkach legalności i konstytucyonalizmu, co p. Thiers. Rzeczpospolita przeto istniała tak dobrze 24 jak 23 maja.

Zresztą słaba podówczas większość miała poparcie w głosach republikańskich, bo p. Target oświadczył w imieniu lewego środka, że tylko chcąc zapobiedz zgubnemu prowizoryum, przechylił się na stronę większości.

Zasada przeto republikańska zwyciężyła 24 maja a republikanie Zgromadzenia dalecy od zniechęcenia, mają prawo upatrywać ustalenie swych zasad, które niebawem uzna Izba i Francya. Stanowisko nowego rządu potwierdziło ten fakt. Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że jest człowiekiem większości, oświadczenie najbardziej demokratyczne. Co więcej przygotowane ustawy za prezydentury Thiersa nie zostały porzucone, a rząd uroczyście oświadczył, że nic przeciw instytucyom republikańskim nie jest zamierzone. W ten tylko sposób pod osłoną rzeczypospolitej mogła powstać koalicya trzech stronnictw, które się nienawidzą i wykluczają wzajem, w razie, gdyby rzeczpospolita znikła, koalicyaby się rozpoczęła i zamieniła w anarchię i wojnę domową *(Oklaski z lewej).* 24 maja wzmocnił zasadę republikańską, dowiódł jej majestatu, potrzeby i siły i wskazał jak stopniowo ze stanu rozkładu wznosi się powaga pokojowa władzy. *(B. dobrze! b. d. z lewej)* Czyliż to nie pouczające fakta?

Lecz teraz zapytajmy, jakiem było postępowanie rządu? Rząd uroczyście się zobowiązał zachować instytucye republikańskie, chcę mu ufać, ale zaufanie nie wyklucza rozbioru, winniśmy być wyleczeni z ślepego zaufania. *(Tak! tak! oklaski z prawej)* Rząd obiecał, że nie będzie zamierzał reakcyi. Czy dotrzymał? Najpierw urzędowe dzienniki zarzuciły Thiersa obelgami. Rząd odpowie, że to nie jego wina, niech wybaczy, ale obelgi wychodziły z jego otoczenia, (*Głosy: do porządku*) otoczenia politycznego. Z samego już poszanowania władzy, nie należałoby dopuszczać obelg na tych, co nas poprzedzili. Osoba Thiersa nie potrzebuje obrony. Lecz w Thiersie uderzano na Rzeczpospolitę, rząd winien był bronić przeszłego prezydenta i republikanizmu (*niepokój*).

W zmianach urzędów wybór osób padał na najniechętniejszych republice, urzędnicy mają szczególny sposób dyskredytowania instytucyi. Chciałbym zapytać p. kanclerza, czy to nie jest ogólną zasadą, iż wymiar sprawiedliwości winien być zupełnie oddzielony od polityki? A jednak prezes trybunału apelacyjnego uznał za właściwe i sądził się być w prawie przy pewnej okoliczności (*oskarżenie Ranca*) tłomaczyć rewolucyę 24 maja na niekorzyść przeszłego, a pochwałę obecnego rządu i zarzucać b. prezydentowi, że nie dawał dostatecznych rękojmi dla interesów konserwatywnych. Odtąd panowie nie należałoby wyganiać polityki z świątyni sprawiedliwości (*Oklaski z lewej*).

Mowa ta kończyła się słowami: Francya rzuciła się w objęcia żołnierza. *(oklaski z prawéj).* Nie wiem panowie co o waszych oklaskach myślałby dostojny prezydent Rzeczypospolitéj, ale wiem, że Francya odpycha taki sąd. Francya nie rzuciła się w ręce żołnierza, ona wie co takie abdykacye kosztują *(hałas z prawéj, oklaski z lewéj).* P. minister spraw wewnętrznych w okólniku do rządów obcych zapewnia, że rząd nie zmieni w niczem polityki zagranicznéj poprzednika swego, który tylko pod względem polityki wewnętrznéj poróżnił się ze zgromadzeniem. Rząd 24go maja postanowił energiczną represyę postępów rewolucyi, będzie stanowczo konserwatywnym, to jest pokojowym na zewnątrz, a nieugiętym przeciw zamiarom nieporządku wewnętrznego. *(B. dobrze! b. dobrze z prawéj).*

Pisałbym się na ten program z warunkiem wytłómaczenia. Rząd ma prawo i obowiązek uśmierzać zamachy przeciwko porządkowi publicznemu. Lecz mówiąc, że jest stanowczo konserwatywnym, nie mówi niczego; wydaje wojnę rewolucyonistom, pytam go jakim.

Głosy z prawéj: wszystkim!

J. Favre. Wszystkie rządy zwycięskie oświadczały się zawsze ludźmi porządku, konserwatystami, a zadawalniały tylko swoje namiętności. Za restauracyi czy światło nie przychodziło od przeciwników reakcyi, Chateaubriandów Benjaminów i Broglich

De Gavardie. Nie jesteście do nich podobni.

Prezes: Słowa p. Gavardie nie są na miejscu.

Favre. Rząd zdaje się ulegać wpływom zwiększającym nasz niepokój! Pewien dziennik, będący organem wielu członków większości, nas wszystkich wskazuje jako podejrzanych i rewolucyonistów. *Univers* pisze, że rewolucya równie jest zgubną z Thiersem, Favrem jak z Gambettą. Rząd oświadcza, że będzie występował przeciw wszystkim rewolucyonistom, dla czego nie zaczyna od tych, którzy po dwakroć z bronią w ręku występowali przeciw porządkowi ustalonemu, więzili deputowanych, rozstrzeliwali na bulwarach. Czy rząd myśli o nich (bonapartystach)? (*Brawo z lewéj*). To stronnictwo potępione przez to zgromadzenie, podnosi znów głowę. Czyliż zapomniano posiedzenie kiedy na wniosek Targeta ta izba uchwaliła detronizacyę. (*głosy: do porządku* !)

Prezes. Mowca był słuchany z największą uwagą przez zgromadzenie mimo przedmiotu, tak nas głęboko rodzielającego, przerywają mu teraz, gdy odchodzi od przedmiotu, rzuca podejrzenie na charaktery i zamiary.

Favre. Podnoszą głowę strennictwa. Gdy bonapartyści górą to zgromadzenie pod nogami. Jakież jest położenie Francyi stworzone przez rząd.

Trzy stronnictwa pretendentów ogłoszone egidą rządu. Czy to polityka pokoju i porządku publicznego? Dzienniki bonapartystowskie oskarżają, że rząd pod wpływem Orleanistów i znów *vice versa.* Pomiędzy trzema równouprawnionemi dynastyami, rząd jest ich ajentem, Rzeczpospolita jest sceną, na której pretendenci się popisują, a zgromadzenie żandarmami oddalającymi tłum (*wrzawa ogólna*).

Zapytajcie się Francyi czego ona chce, nie obawiajcie się, że wybory dadzą przewagę ludziom nieporządku. Francya ma odrazę do nieporządku. (*śmiech*). Zapomnieliście prędko słowo p. Castelanea, „dobrze jest czekać, ale trzeba wiedzieć na co się czeka.“

Castelane dla tego zrobiliśmy 24go maja.

Favre 24go maja jest tylko negacyą, zburzyliście rząd, który daléj prowadzić musicie. Rząd niech powie: czy jest legitymistycznym, orleańskim, lub za ludźmi 2go grudnia, lub niech się dźwignie po nad te nędzne pretensye (*wrzawa*). Francya chce się rządzić sama przez siebie, nie chce być wystawioną na licytacyę monarchiczną. Oczekujemy odpowiedzi, a jeśli jéj nie uzyskamy, Francya nie ufna stać będzie obronnie za instytucyami republikańskiemi, które są jéj najsilniejszym szańcem.

Ks. Broglie wstępuje na trybunę. *(Głosy z prawej: Nie potrzeba odpowiadać)*. W tej interpelacyi od dawna zapowiadanej, cofanej i podnoszonej, wśród mnóstwa słów, cytowanych artykułów dziennikarskich i t. p. nie pokazano jednego faktu odnoszącego się do postępowania rządu. Zacytowano jedyny dokument rządu, a pytam, czy w nim jedno słowo wymaga odpowiedzi. Nie będę też odpowiadał sz. przeciwnikowi (*Hałas na lewej, oklaski na prawej*) Zwracając się tylko do większości, przypomnę punkt wyjścia dzisiejszego rządu. Był nim porządek dzienny z 24 maja. Wywołał go postęp doktryn radykalnych o czem przepomniał wspomnieć p. Favre. (*Głosy z lewej przerywające prezes powołuje do porządku*) Obawa była ogólną, prezydent poprzedni oświadczył 23 maja, że ostatnie wybory świadczą o niebezpieczeństwie społecznem. Różniliśmy się z nim nie co do doniosłości wyborów, lecz co do środków przeciw radykalizmowi. Ostatni rząd doradzał tylko przecięcie kwestyi formy rządu; większość zgromadzenia po nad kwestyą formy wskazywała głębsze i ważniejsze kwestye kierunku, wzmocnienia podstaw, przed wzniesieniem gmachu. (*Oklaski*). Potrzeba do tego było zjednoczenia konserwatystów w koło rządu. Zjednoczenie sił zachowawczych, odłożenie kwestyi rządu, uznanie prawa Zgromadzenia oto warunki w jakich marszałek prezydent objął władzę. Czy jeden czyn rządu sprzeciwił się tym warunkom? Mówiono tu o podziałach w większości, pytam czy w razie gdyby opozycya uzyskała większość byłaby ona jednolitą. Większość obecna jest w zgodzie co do głównych zasad społecznych wspólnych wszystkim rządom; mniejszość dzieli się w pojęciach zasadniczych społeczeństwa. Nie większa w niej jedność co do formy rządu. Jak odmienne znaczenie przywiązuje każda frakcya do słowa rzeczypospolita! (*Hałas*).

Prezes Żądam takiej uwagi dla p. prezesa ministrów, z jaką słuchano p. Favra.

Ks. Broglie Jedna część mniejszości uznaje prawo uchwalenia konstytucyi Zgromadzenia, drudzy mu przeczą. W mniejszości niema tedy zgody ani co do zasad społecznych, ani co do formy rządu, ani co do czynnika, który ma roztrzygać... w większości zaś różnice giną w wielkiem poczuciu porządku społecznego. Program jej jest tem co nazwano związkiem ludzi dobrej woli, co znaczy, że ludzie dobrej woli wszystkich stronnictw mogą się z niemi połączyć. (*Żywe oklaski*).

Po mowie prezesa ministrów przedłużały się jeszcze hałasy i przerywane głosy, w pośród których Ludwik Blanc protestował przeciw przyznawaniu sobie przez większość nazwy uczciwych ludzi. Trzy postawiono porządki dzienne: Changarniera, Leona Sey i Favra. Porządek dzienny Changarniera. „Zgromadzenie narodowe ufne polityce rządu przechodzi do porządku dziennego przyjęto w imiennem głosowaniu 388 głosami przeciw 263.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Arcyksiążę Albrecht wysłany przez NPana do Warszawy na powitanie Cara przybył wieczorem 23 b. m. do Trzebini i tam nocował w dworcu kolei żelaznej. Rano we czwartek przybył do Szczakowy około godz. $6^1/_2$, a ztamtąd udał się do Granicy, gdzie go przyjmował ajdutant Cara hr. Koznakow, otoczony licznym orszakiem i kompanią honorową wojska. Po śniadaniu o godz. 8ej odjechał Arcyksiążę do Warszawy.

Jak słyszymy, miał Arcyksiążę obdarzyć szefa stacyi kolei żelaznej w Trzebini pierścieniem, z powodu podejmowania go tamże.

Arcyksiążę Albrecht przy wjeździe do Warszawy powitany został przez feldmarszałka księcia Bariatyńskiego i szwadron pułku ułanów swego imienia. Stanął on w pałacu łazienkowskiem, gdzie również ułani pełnią służbę przy jego osobie.

Carowa również przybędzie do Warszawy, ale ponieważ ma się zatrzymać w Berlinie, gdzie przybycia jej oczekują książę następca tronu pruskiego z małżonką i uda się jeszcze do Potsdamu, zatem w Warszawie nie zatrzyma się wcale. Cesarstwo rosyjscy ztamtąd jadą wprost do Petersburga, zapewne nie na długo, gdyż zapowiadziano przybycie Cara do Kijowa.

— Objawy epidemii w mieście naszem znacznie i widocznie są słabsze, tak przynajmniej wnosić można z wykazów dnia wczorajszego i onegdajszego. I tak:

W szpitalu Bonifratrów było 24 b. m. rano 39 chorych, w ciągu dnia przybyło 7 — razem 46. Z tych umarło 4, przeniesiono do szpitala barakowego na Skałce 13, wyzdrowiało 11, pozostaje w leczeniu 18. Szczegóły te umieszczamy, aby sprostować mylne mniemanie, jakoby w szpitalu Bonifratów wielka była śmiertelność; podając bowiem wczoraj, iż przybyło 7, a umarło 4, nie mieliśmy na myśli doniesienia, że z tych 7iu umarło czterech, lecz z ogółu chorych umieszczonych w szpitalu Bonifratrów. Poczuwamy się tem więcej do tego sprostowania, że jak to już przed kilku dniami nadmieniliśmy, opieka w szpitalu Bonifratrów jest troskliwa, a poświęcenie Braci godne zupełnego uznania.

Do wymienionych powyżej 18 chorych przybyła w ciągu dnia wczorajszego, t.j. 25 lipca, 1 osoba, razem przeto było chorych 19, z tych wyzdrowiało 2, a nikt nie umarł, pozostaje przeto w leczeniu 17 osób u Bonifratrów.

Do szpitala barakowego na Skałce przybyły w tym samym czasie 3 osoby, umarła 1, wyzdrowiało 2, pozostaje 16; do szpitala izraelickiego nikt nie przybył, umarły 2 osoby, pozostaje w leczeniu 26.

W ogóle 25 lipca było chorych: mężczyzn 56, kobiet 91, dzieci 25; wyzdrowiało; mężczyzn 21, kobiet 22, dzieci 1; zmarło mężczyzn 8, kobiet 17, dzieci 14; pozostało: mężczyzn 27, kobiet 52, dzieci 8.

— Na zupę rumfordską u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu otrzymaliśmy od p. Maurizio 5 złr.

— P. Stefan Grudziński, rodem z Wampierzowa z Galicyi, otrzymał onegdaj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora prawa.

— W skutek wezwania telegraficznego policyi w Szafuzie (Schafhausen) w Szwajcaryi, nadesłanego w nocy, przytrzymany tu został Henryk Bolesław Schmidt, pochodzący z Warszawy, komisant handlowy domu braci Madrinos, kupców win hiszpańskich w Szafuzie, lat 37 liczący, za sprzeniewierzenie znaczniejszej kwoty pieniędzy otrzymanych za sprzedaż wina.

— Feliks Zieliński, rybak, nieco podchmielony założył się z drugim nietrzeźwym mężczyzną o 1 zł., że wyjdzie na wierzch huśtawki w ogrodzie za Wisłą naprzeciw przewozu; wyszedł też wprawdzie na wierzch, ale spadł i tak mocno się potłukł, że przez kilka godzin był bez przytomności; przywołani jednak lekarze uratowali go. Spółzawodnik Zielińskiego wyszedł na huśtawkę i zszedł z niej bez szwanku.

— Urzędnik policyjny aresztował wczoraj Jakóba Zająca woźnicę jednokonki Nr. 32, ponieważ wyjechał na plac nieopatrzony w cennik i karty zażalenia. Ponieważ Zając stawiał opór i wywołał zbiegowisko, odstawiono go przeto do sądu.

— Wczoraj popołudniu dwóch włościan z Lusiny pow. wielickiego kupowali na Kazimierzu odzież w Towarzystwie kobiety, która skradłszy kilka sztuk wyniosła się niepostrzeżenie ze sklepu. Mężczyzn przytrzymano, a kobietą jest prawdopodobnie żona jednego z włościan Maryanna Kuternogowa znana złodziejka. — Strażnik policyjny wyśledził wczoraj Wojciecha Wojtasika, wyrobnika z Mogilan, i odebrał od niego pieniądze, które tenże skradł w jednym domu na Smoleńsku, gdzie go na nocleg przyjęto.

— We wsi Szczakowy zachorowały 24go b. m. trzy osoby z symptomatami cholery. W Mysłowicach zaś zarządził magistrat odwonienie kloak w całem mieście, rewizya zaś studzien publicznych i prywatnych wykazała, że w tem mieście tylko w trzech studniach znajduje się woda zdrowa do picia, we wszystkich innych woda zakażoną jest pierwiastkami szkodliwemi. Okoliczność ta przekonywa o użyteczności wodociągów, któreby sprowadzały do miasta wodę czystą, zdrową i wolną od wszelkich cząstek trujących.

— **Ropczyce** 25go lipca.

(S.) Od kilku dni cholera znacznie się zmniejszyła; od poniedziałku mieliśmy tylko pięć wypadków śmierci. Od początku wybuchu epidemi umarło na cholerę chrześcia 96, żydów 34, razem 130 osób. Ludność miasta z przedmieściami według ostatniego spisu wynosi dusz 3346.

— **Krościenko** (w Sądeckiem) 25go lipca.

W Krościenku i w okolicy sroży się od pierwszych dni lipca r. b. cholera i porywa liczne ofiary; w samem Krościenku liczącem do 1500 mieszkańców od 4 lipca r. b. do dzisiejszego dnia umarło do 60 osób, a kilkadziesiąt osób jest chorych. Epidemia wcale się nie zmniejsza, czemu się dziwić nie można, bo służby sanitarnej nie ma żadnej; nie ma też w Krościenku ani lekarza ani apteki; telegramy do Starostwa w Nowym Targu i do Namiestnictwa wysyłane, nie odniosły jak dotąd żadnego skutku; nie zesłano dotąd lekarza na miejsce, któryby miał chorych zaopatrywać i stale w miasteczku Krościenku podczas epidemii zamieszkiwać, nie zarządzono desinfekcyi i w ogóle żadnych kroków sanitarno-policyjnych nie poczyniono; przeciwnie z okolicznych wiosek, w których także cholera gwałtownie panuje, zwożą starozakonni nawet w biały dzień o kilka mil trupów odrobiną słomy lub prześcieradłem przykrytych i chowają na okopisku zaraz przy Krościenku położonem; a mimo kilkakrotnych doniesień, dotyczące władze polityczne nie przedsięwzięły żadnych energicznych kroków w tym względzie.

— Cesarz austryacki ułaskawił skazanego za zbrodnię pojedynku i usiłowanego morderstwa na 5 lat ciężkiego więzienia oficyalistę prywatnego z Bakończyc Franciszka Rawicz Ostrowskiego, rodem z Kongresówki, po odbyciu przezeń 2 lat kary więziennej.

— W Koturowie w starostwie Podhajeckiem zgorzało d. 14 b. m. 13 chałup wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Pożar powstał przez nieostrożność. Częściowo zabezpieczona szkoda wynosi około 16,000 złr.

— Nr 413 *Kłosów* zawiera: „Co ich zbliżyło?“ powieść Jana Zacharyasiewicza (c. d.); — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (dok.); — „Opuszczona,“ przez R. (z ryciną); — „Kenie kozackie,“ przez R. (z ryciną) z rysunku Kossaka; — „Kronika paryska“ (dok.); — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d); — „Kajetan Suffczyński“ (z ryciną); — „Antoni Wiertz,“ przez E. L.; — „Pokłosie“; — „Kościół katolicki w Omsku,“ przez * (z ryciną; — „Spadkobierca tułacz,“ powieść Karola Reade, (przekład z angielskiego) (c. d.); — „Przegląd polityczny;“ — „Od Redakcyi.“

— P. Bronisław Smoleński z Warszawy wynalazł przyrząd optyczny, za pomocą którego z nadzwyczajną łatwością rozpoznawać będzie można fałszywe banknoty.

— *Dziennik Poznański* ma obecnie cztery procesa prasowe, dwa w pierwszej, dwa w drugiej instancyi.

— W Tomsku założono księgarnię, która jest pierwszą na Syberyi. Przy księgarni urządzono także czytelnię.

— Niedaleko od miasta Jampola w gubernii Podolskiej odkryto pokłady soli kamiennej.

— Dzienniki amerykańskie donoszą o handlu między Europą a Ameryką chłopcami i dziewczętami włoskiemi. Jakieś towarzystwo zorganizowane sprowadza okrętami całe transporta tych dzieci do Nowego Yorku i tam sprzedaje chłopców po kilka dolarów za głowę, a dziewczęta stosownie do wdzięków za mniejszą lub większą cenę. Chłopcy muszą ciężką pracą zwracać swemu nabywcy wydaną za nich kwotę, a nadto przynosić jeszcze zysk; dziewczęta zaś sprzedawane bywają do domów publicznych. W jednym tygodniu, pisze *New-York-Times*, przybyło 100 takich dzieci, a trzy parowce z młodemi ofiarami są w drodze. O środkach zapobieżenia temu handlowi i ukaraniu kupczących nic nie wiadomo.

Teatr. W niedzielę dnia 27 lipca, po raz czwarty opera Buffo w 4ch aktach z francuskiego Hektora Cremieux, tłumaczenie warszawskie przez L. M. z muzyką J. Offenbacha: *Orfeusz w Piekle.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Dnia 25 lipca pochmurno, parno, po południu deszcz z grzmotami; termometr od 12.8 doszedł do 21.4 R. Barometr ciągle zwolna idzie w górę; dnia 26 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.73, termometru 12·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 27 lipca: Śej Kunegundy królowej polskiej; w poniedziałek dnia 28 lipca: Śgo Innocentego papieża.

Sprawy sądowe.

Kraków 26go maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 28 lipca: Teodora Fudalskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Ewy Szczurowny o kradzież; Anny Kaim o kradzież; Jana Paciaka o kradzież.

We wtorek d. 29 lipca: Franciszka Zdebela o kradzież; Szymona Klimczaka o kradzież; Józefa Dziadka o kradzież; Józefa Weissa o zabójstwo; Bronisławy Stymianki o kradzież.

We środę d. 30 lipca: Jana Frączka i 5 wspólników o kradzież; Jana Trzepli o gwałt publiczny; Katarzyny Trusińskiej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Błażeja Drabczyka i 2 wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Myrty o kradzież.

We czwartek d. 31 lipca: Jana Bobka i 2ch wspólników o oszustwo; Michała i Rozalii Richerków o kradzież; Jana Kozłowskiego i 3ch wspólników o kradzież.

W piątek i w sobotę nie ma rozpraw.

Wystawa powszechna wiedeńska.

W dopełnieniu poprzedniego wykazu zapisujemy że z funduszów komisyi krakowskiej otrzymali stypendya po 50 złr. na zwiedzenie wystawy: uczniowie krakowskiej techniki: Kowalczyk, Przetocki, Lisiewicz, Ostrowski; uczniowie krak. szkoły sztuk pięknych: Bieszczad i Niemczykiewicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przyczyny i skutki ogólnej stagnacyi we wszystkich kierunkach pracy produkcyjnej.

Udoskonalenie i rozpowszechnienie najużyteczniejszych wynalazków wspierających pracę produkcyjną i umożebniających wytwarzanie ogromnej liczby wyrobów zaspakajających potrzeby ludzkie, sprowadziły znaczną taniość produktów wszelkiej pracy.

---

conych wyzyskiwało malarstwo, rzeźba, teatr, opera, zgoła cała ta zdawkowa moneta sławy. Ale nad wszystko najcenniejszym był hołd Walter Skota, który umyślnie przyjechał do Medyolanu, aby poznać się z tym uczniem, co tak prędko wyszedł na mistrza: „książkę moją — rzekł do niego Manzoni, — zawdzięczam studiom jakie robiłem nad twojemi dziełyˮ.

W takim razie — odrzekł Walter Skot *Promessi sposi* są moim najlepszym romansem. Powodzenie to trwa ciągle, — a chociaż dzisiaj te kartki romansu gdzie autor przeładował historyą, czytelnik prędzej przerzuca, — to znowu gdzie opowieść snuje ze siebie, — oderwać się niemożna. To, co bierze nie z książek, lecz z pierwszej ręki — wyborne, niezrównane, drgające życiem. Nieohybnie widział podobną scenę w rzeczywiści, jak tę, w której nam pokazuje wiejskiego plebana wracającego na plebanię, gdzie niedawno gościła rota niemieckich żołnierzy.

„Don Abondio z Perpetuą weszli do plebanii niepotrzebując otwierać jej kluczem; za każdym krokiem przechodząc przez sień zalatuje ich coraz mocniejszy smród stęchlizny i zgnilizny, że im oddech zabija... Zatkawszy nos i usta wchodzą do kuchni, stąpają na palcach, niewiedząc gdzie postawić nogę wśród obrzydliwości, jakiemi ziemia zasłana. Oglądnąwszy się do koła — nigdzie nic całego, tylko połamane szczątki, gruzy i śmieci, kartki z kalendarzy i książek, skorupy z garnków i talerzy, — wszystko to zasiało podłogę. Na ognisku — jakież ślady zniszczenia! każdy kawałek nasuwa tu obraz rozpusty i rabunku. W niedopalonych głowniach poznać tu poręcz od krzeszła, nogę od stołu, szufladę z kantorka, deskę z łóżka, dno od beczułki mieszczącej owe wyborne winko, którym się zwykł Don Abondio posilać. Reszta przedstawiała kupę popiołu i węgla, a i ten węgiel nawet służył rabusiom do przyjemnej zabawki: humorystyczny karykaturzysta pobazgrał ściany opasłemi figurkami z tonsurą i piętrzącym się podbródkiem, — intencya była widoczna, kogo ten improwizowany artysta miał na celu... Widząc ten obraz zniszczenia Perpetua załamała ręce i rzekła: Wieprze!.. Piękne mi barony! zawołał Don Abondio... I uciekli oboje od tego widoku...“

Wszystko to jakby wczoraj pisane... Kto patrzał na pruskie zniszczenie we Francyi, tak jeszcze świeże w pamięci, ten przyzna, że poeta malował z natury. Wszędzie mistrzostwo mu przyznasz, gdzie tylko zetknie się z prawdą życia, znalazłszy ją w sobie, lub blisko siebie. Niechże maluje zdrajcę, — którego niezna, — lub orgię, — której niewidział. — Zaraz poznać, że jedno i drugie wziął z jakiejś melodramy. Ale zato w innych figurach, spotkanych w życiu i wystudyowanych przez niego, jaka pewność rysunku, jaka głęboka znajomość serca ludzkiego. Ów n. p. pleban wiejski Don Abondio, co to za wyborna postać schwycona przez poetę na uczynku. Posłuchajmy jak go charakteryzuje, nie aby poniżyć stan duchowy czegoby dokazał lada pismak, lecz aby pokazać, że nawet między ludźmi wysokiego powołania, znajduje się tyle odcieni; olbrzymy ducha, obok niedorostków.

„Don Abondio — powiada Manzoni, — zawsze zatopiony w myślach mogących mu zapewnić spokojność osobistą, nietroszczył się bynajmniej o te korzyści, jakie dałyby się osiągnąć przy większym z jego strony trudzie i narażeniu własnej skóry. System jego zasadzał się na tem, aby unikać wszelkich sporów, a zawsze ustępować ilekroć niepodobna było niebrać w nich udziału. Bezbronna neutralność, — to jego hasło w każdej wojnie, jakiej był obecny, a kiedy już wypadło stanąć po tej lub innej stronie, zawsze stawał przy mocniejszej i to w tylnej straży, starając się przekonać słabszego, że dobrowolnie nie jest jego przeciwnikiem, tak samo, jakby mu chciał powiedzieć: dlaczego to niemasz silniejszej pięści, a niezawodnie stanąłbym przy tobie! A tak pełen uniżoności, dyskrecyi, czołobitnych ukłonów i uszanowania dla takich, którzy na nie nie zasługują, doszedł poczciwiec do sześdziesięciu lat z okładem niedoświadczywszy żadnych wstrząsnień i burz. Rola ta wprawiała go niekiedy w ciężki kłopot i w tenczas kiedy przyszło głos zabrać, latały mu maleńkie siwe oczy nigdzie się niezatrzymując, jakby się bały spotkać ze słowami, które wychodziły z ust.“ — Wszystko to wybornie zcharakteryzowane w najnajdrobniejszym rysie. A jakaż znowu molierowska scena, gdy ten sam pleban moderant schodzi się z bohotarskim Chrześcianinem, który mu głośno wyrzuca jego bojaźliwość i uleganie tam, gdzieby miał przewagę; ustępowaniem miejsca fałszowi, kiedy go może zetrzeć prawdą św. wiary. Borromeusz mówi językiem bohaterów i męczenników kościoła, — a Don Abondio odpiera ten atak bardzo pospolitemi wymówkami, które zakrawają na ów gminny zdrowy rozsądek, jakiego typem jest Sancho-Panza. Tutaj poeta odsłania się w całej swobodzie ducha, pozwala sobie lekkiej cenzury na osobę duchowną, lecz zarazem stawia wzór wielkiej gorącości serca i doskonałości w S. Borromeuszu.

Właśnie ten duch religijny wyróżnia Manzoniego od innych współczesnych mu pisarzy. Lubo urodził się i wychował w wyobrażeniach najprzeciwniejszych kościołowi, zgoła antichrześciańskich, szerzonych przez filozofów zeszłego stulecia, jednakowoż ożeniwszy się w r. 1808 z Genewską kalwinką, przez nią został chrześcianinem, a ona przez niego katoliczką. Od tego nawrócenia się ciągle stawał w obronie wiary. Pierwsza jego poezya, która najwięcej zrobiła wrażenia, były hymny święte. W *Odzie na 5ty maja* ukazuje palec Boży, ścierający wielkości zaślepione w swej pysze. A *Narzeczeni*, to jak najgorętsza modlitwa: episkopat uosobiony i podniesiony tam w S. Boromeuszu; w bracie Krzysztofie żywot zakonny; a Don Abondio choć nie liczy się do wzorów godnych naśladowania i budujących, jest sobie wcale nie złym powszednim człowiekiem.

Niedość było dla poety, że dzieła jego tchnęły uczuciem religijnem; on zrobił się obrońcą wiary katolickiej przeciw tym co bili na nią — w tym celu napisał dziełko o moralności katolickiej. Słowem, był to włoski Chateaubriand, ale Chateaubriand wierzący. Pierwszy on w dzwon uderzył, i nawrócił na łono kościoła tych, co dając ucho szyderstwom przeszłowiecznych niedowiarków, błąkali się po manowcach najprzewrotniejszych doktryn. Na to wezwanie otoczyło go grono pisarzy i patryotów marzących o wyswobodzeniu Italii przez kościół.... Było to złudzenie. Kościół nie dał się użyć do kombinacyj politycznych, i do działań przez rewolucyę... Mimo tego Manzoni pozostał w duchu czem był. Trafnie powiedziano o nim, że na odwrót Dantemu który co ludzkie zbożył, Manzoni co boskie chciał humanizować — czyli mówiąc dobitniej, chciał katolicyzm zreformować podług swego serca, zrobić go słodkim, kochającym, wyrozumiałym, nie wznoszącym ani rusztowań, ani stosów i t. p. Alež kościół był już takim kiedy ta myśl reformy powstała; a zhumanizowanie się społeczeństwa odbyło się za wpływem kościoła.

Poeta mógł się mylić w tych razach — ale w tem się nie pomylił, gdy piętnował podstępy wiarołomstwa, prowokacye, sianie nienawiści, łakomstwo świeckich władzców, popychających nadużyciami poddane swoje do spisków i buntów.

Bądź jak bądź, Manzoni był wierzącym — i to mu pozwoliło do końca dni zachować swobodę ruchów i godność niezawisłości. Nie związawszy sobie rąk żadnem tajemnnem sprzysiężeniem, mógł kochać swoją ojczyznę i swego króla, a oraz nie przestać być dobrym katolikiem i wiernym dogmatom kościoła rzymskiego.

Wielkość jego miała cechę prostą i słodką; a uczynki i postępki życia były w harmonii z temi prawdami które w pismach wyznawał. Bez żadnej przesady należy mu się świadectwo, że miłość dobrego była jego sumieniem i siłą, a prawda jego poezyą i wiarą. Dowiódł niemałej mądrości że trzymał się swojej drogi, a nie rzucał się tam, gdzie pospolite umysły unosi zarozumiałość i pyszalstwo... Również policzyć mu należy za niemałą cnotę, że płodność niepospolitego talentu, wziął w kluby — i zredukował utwory swoje do szczupłej wprawdzie objętości, ale za towarzysza w wieki potomne dał im skończoną doskonałość.

Kiedy jeszcze, obok tej taniości, wzrosły w ostatnich czasach wymagania robotników i nastała konieczność opłacania ich nierównie drożej niż dawniej, wynikły ztąd dwa skutki dla wszelkiej pracy produkcyjnej, raz, że się musi żadawalniać zarobkiem stosunkowo bardzo małym, a powtóre, że i ten zarobek zyskać może wtenczas tylko, kiedy ma do dyspozycyi tani kapitał obrotowy.

Praca produkcyjna poszukiwać więc musiała jedynie kapitału taniego, a gdzie takiego znaleść było trudno, popadała zwolna w stagnacyę. Kapitały zaś widząc na giełdzie większą łatwość zyskiwania wyższych procentów, zwracały się w tę stronę i opuszczały pracę produkcyjną i te nietylko te, które drogą kredytu ją wspierały, ale i te, które dawniej stale w niej były umieszczone.

Stan taki nienormalny mógł się tylko do pewnego czasu utrzymać. Każda akcya puszczona w obieg, musi mieć znaczenie kapitału umieszczonego korzystnie w pracy produkcyjnej, która procenta przynosi; oszczędności zaś wynikające z zysków pochodzących z poprzedniej pracy, stanowią znów narost kapitału, który w akcyi takiej szuka korzystnego umieszczenia.

Wynika ztąd, że czy się kapitały zwrócą na giełdę, jako na targ papierów, pracę produkcyjną wyrażających, czy wprost do tej pracy, tam gdzie jest widocznie czynną, to zawsze w gruncie rzeczy zmierzają i zmierzać muszą do jednego i tego samego celu, t. j., do dostarczania pracy produkcyjnej środków pomnażających zyski i brania przez to udziału w tych zyskach.

Kiedy więc w czasach, w których praca produkcyjna przynosi tylko małe zyski i te tylko pod warunkiem korzystania z taniego kapitału obrotowego, zaczną się na giełdzie odbywać tranzakcye na drogie i ciągle w górę idące papiery i to za pośrednictwem kapitału, pożyczanego pod uciążliwemi warunkami, chociaż w tychże akcyach, zakupywanych na giełdzie, nic innego mieścić się nie powinno, tylko praca producyjna, to z góry zaraz powiedzieć sobie możemy, że wyobrażenia o wysokiej wartości ofiarowanych papierów, muszą być złudne, że ich kurs wysoki jest sztucznie wywołanym i z czasem upaść musi.

Taki stan upadku, i to właśnie z wykazanych przyczyn, nastąpił obecnie, a finansiści wiedeńscy siłą się na to, żeby lepsze kursa na nowo przywrócić. Skoro niskie kursa wynikły z przekonania, że kryjąca się po za akcyami rzekoma praca produkcyjna, nie jest więcej wartą, to wszelkie środki zaradcze będą tylko sztucznemi i niczemu nie zaradzą. Jeśli, co być może, niektóre papiery spadły rzeczywiście poniżej ich wewnętrznej wartości, to przedsiębiorstwa, na które wydane zostały, powinny wiarogodnie wykazać stan swój obecny, i pewność zysków na przyszłość, a obudzone przez to na nowo zaufanie, samo przez się do podniesienia kursu ich akcyj się przyczyni.

Ale jest jeszcze inna okoliczność, która się do zbyt niskiego kursu papierów przyczynia: z jednej strony zbytnia ilość papierów wystawianych na sprzedaż, z drugiej strony brak kapitałów na ich zakupno.

Ilość papierów dla tego jest zbyteczną, że na pewne rodzaje przedsiębiorstw zawiązało się zbyt wiele towarzystw: brak zaś kapitałów pochodzi z zaniedbania innych gałęzi pracy produkcyjnej i wynikającej ztąd stagnacyi w tejże pracy. Gdzie nie ma wielkiej pracy i produkcyi, tam nie ma wielkich dochodów, gdzie nie ma wielkich dochodów, tam nie może być wielkich oszczędności, a że z tych tylko mnożą się kapitały, więc skutkiem stagnacyi pracy produkcyjnej musi być zawsze brak kapitałów szukających lokacyj.

Dwa więc tylko mogą być rodzaje środków zaradczych, mogących posłużyć do wyjścia z obecnego smutnego położenia. Jeden z nich zmierzać musi do umniejszenia liczby podawanych na sprzedaż papierów; drugi do obudzenia na nowo pracy produkcyjnej we wszystkich kierunkach, żeby mnożąc dochody i sprowadzając możność znacznych oszczędzeń z tych dochodów, sprowadzała narost kapitałów, które wtenczas same papierów poszukiwać i płacić za nie będą.

Obecne środki używane w Wiedniu na wyleczenie giełdy dla tego nie skutkują i skutkować nie mogą, że ramiast dążyć wskazaną tu pośrednią drogą, do uchylania zwolna, ale na pewne jedynej przyczyny obecnego spadku kursów, chcą wprost wpłynąć na ich podniesienie przez obudzenie złudnej wiary w ich wyższą wartość. Choćby i była wyższa wartość, to któż ją zapłaci, kiedy kapitałów kupujących mało, a papierów na sprzedaż wystawianych dużo. Niski kurs obecny jest skutkiem tej bezproporcyonalności między obfitością towaru a małą liczbą tych, którzyby go nabywać mogli. **Podaż przewyższa poszukiwanie.** Z tej prostej zasady ekonomicznej, należącej do najelementarniejszych zasad tej nauki, wynika cała przykrość obecnego położenia, i tylko środki, które prowadzą do zmniejszenia podaży a zwiększenia poszukiwania mogą być skuteczne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 25 lipca. W procesie o zamieszki piwne przysięgli uznali większą część oskarżonych winnymi naruszenia spokojności publicznej. Sąd skazał dwóch głównych sprawców Schebera i Kroppa na 4 lat ciężkiego więzienia i utratę praw przez lat 10. Inni 44 oskarżeni skazani zostali od 2 lat ciężkiego więzienia do 9 miesięcy więzienia prostego.

Bern 24 lipca. Rada narodowa równie jak Rada kantonalna udzieliła rękojmi związkowéj dwom nowym ustawom genewskim o organizacyi katolickiego wyznania i udziale w wyborach gminnych genewskich obywateli szwajcarskich nie należących do tego kantonu. Pierwsza uchwała zapadła 99 głosami przeciw 22.

Paryż 24 lipca. *Journal de Paris* utrzymuje, że kandydatura Hohenzollerna w Hiszpanii nie jest zupełnie zaniechaną. Ma ona być popierana przez wielu naczelników Karlistów, którzy opuścili tę sprawę i kilku członków byłej unii liberalnej. Proboszcz Santa-Cruz ma być również w tej kombinacyi. Rząd został zawiadomiony, że z Anglii wyszły rozkazy organizowania bezroboci we Francyi podczas feryj Zgromadzenia narodowego, i że ajenci Internationalu w tym celu przybyli do Francyi. Minister spraw wewnętrznych natychmiast polecił prefektom czynne czuwanie nad temi machinacyami. Okólnik ministra wojny poleca również w tym samym duchu przeszkadzać obcowaniu żołnierzy z cudzoziemcami.

Wersal 24 lipca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, książę Aumale uprasza piśmiennie o urlop, z powodu zanominowania go prezesem sądu wojennego w procesie Bazaina. Następuje wybór komisyi nieustającej, w której skład weszło 17 członków prawicy i 8 z lewicy. Potem powstały ożywione rozprawy nad projektem ustawy o zbudowanie kościoła na Montmartre. Tolain (radykalista) uderza na polityczny kierunek większości i oskarża ją o prowadzenie polityki jezuickiej. Ustawa ostatecznie przyjęta 389 głosami przeciw 146. Wniosek Cazenowe de Pradine (ze skrajnej prawicy), żeby Zgromadzenie narodowe wybrało delegacyę mającą towarzyszyć położeniu kamienia węgielnego tej świątyni, odrzucono 262 głosami przeciw 103.

Londyn 24 lipca. Na posiedzeniu izby niższej lord Enfield oświadcza, że wczoraj podpisano w Paryżu traktat handlowy, w którym przywrócone są główne zasady traktatu z 1860 r. Kwestya olejów skalnych ma być rozstrzygniętą przed końcem roku. Enfield potwierdza również nadejście okólnika od Porty o systemie wymiarowym, przyjętym przez komisyę wyznaczoną do zbadania opłat na kanale Suezkim. Komisya skarbowa hiszpańska zawiadomiła tu, że tamtejszy minister skarbu nadesłał pieniądze potrzebne do spłaty kuponu od długu publicznego, i że wypłata rozpocznie się od pierwszej środy przyszłego miesiąca.

Londyn 24 lipca. *Office* Reuterowska donosi, że streszczenie w dziennikach zagranicznych koncesyi przez Persyę udzielonéj bar. Reuterowi nie jest dokładne. Baron Reuter nie obiecywał eksploatować koncesyi tylko dla interesów angielskich, lecz przeciwnie wyraził zamiar używania jéj w interesach kosmopolitycznych. Równie fałszywie utrzymują, że Enfield miał wprost odpowiedzieć odmownie (na prośbę poparcia przez rząd angielski umowy Reutera, *Red.*) gdyż ten oświadczył tylko, iż Anglia nie może urzędownie obiecywać swéj opieki.

Turyn 24 lipca. Szach przybył tu o 8¾ wieczorem. Przywitano go strzałami z dział. Król, książęta i wszystkie władze oczekiwały go na dworcu kolei. Ulice aż do pałacu królewskiego były ubrane flagami i świetnie iluminowane. Wojska tworzyły szpaler i tłumy przeciągały.

Madryt 24 lipca. Pruska fregata wojenna „Fryderyk Karol“, zabrała mały parowiec „Vigilante“ należący do powstańców, który był w drodze do Almeryi, aby tam spróbować ogłoszenie Komuny. Deputowany konstytuanty i naczelnik powstańców w Kartagenie Galvez, znajdował się na pokładzie parowca.

Konstantynopol 24 lipca. Szach perski zapowiedział Porcie swój przyjazd i przybędzie tu z Wiednia. Toczą się już narady o ceremoniał przyjęcia. Spór o jurysdykcyę pomiędzy Turkami i Persami jest już prawie wyrównany; natomiast spór graniczny pomiędzy temi państwami zaostrzyły znowu urzęda miejscowe.

Petersburg 24 lipca. Warunki pokoju z Chiwą są według *Gołosu* następujące: Chiwa płaci kontrybucyi wojennéj 2 miliony rubli w przeciągu 7 lat. Dla zabezpieczenia tego warunku wojska rosyjskie pozostaną na ten cały czas w Szurachanie i Kungradzie. Chiwa pozostanie niepodległą pod rządem obecnego Chana. Granicę Chanatu będzie nadal stanowiła Amu-Darya. Dotychczasowe posiadłości Chiwy na prawym brzegu Amu będą odstąpione emirowi Buchary za usługi wyświadczone Rosyanom. Kara śmierci jest zniesioną. Wymarsz wojsk rosyjskich z Chiwy pod dowództwem Kaufmanna naznaczony na 27go sierpnia.

Centralistom nie wystarcza jeszcze ustawa wyborcza tak ułożona, że im zapewnia stałą większość w Radzie państwa; chcą oni teraz pobudzić koniecznie rząd do czynnego mięszania się i użycia swego wpływu na wybory. Akcya podobna byłaby przeciwną konstytucyi i dla tego żądają jej tak zwani wiernokonstytucyjni. Ztąd też sypią się denuncyacye na różnych urzędników w Galicyi, do których niechęć jest łatwą do wytłómaczenia, ponieważ ci urzędnicy nie są Niemcami, a to w oczach prasy wiedeńskiej wystarczy, aby ich ogłaszać „za źle myślących.“ Z pism również wiedeńskich dowiedzieć się jedynie można o zabiegach komitetu lwowskiego żydów galicyjskich, tylko, że świetne rezultaty tychże zdają się spoczywać w marzeniach kilku korespondentów.

Kryzys giełdowa trwająca od 3 blisko miesięcy, pomimo wszelkich środków zaradczych, coraz więcej zwraca uwagi na potrzebę przetworzenia zupełnego polityki finansowej austryackiej. Jakkolwiek klęska podobnego rodzaju głównie powstaje w skutek lekkomyślności, a po części ze złej woli pojedyńczych osobistości, to przecież polityka finansowa przyczynia się do wzmocnienia lub osłabienia wpływów pobudzających do działania jednostki. Już nieraz było wykazanem, że dążność do wzbogacenia stolicy, do zcentralizowania w Wiedniu wszystkich kapitałów, przy lekceważeniu rozwoju ekonomicznego prowincyj, była jedną z głównych przyczyn kryzys giełdowej. Nie jest to jednak wyłączny powód obecnej klęski; pomiędzy innemi popieranie przez rząd i utrzymywanie tak wielkiej liczby loteryj państwowych, dobroczynnych, miejskich itp., rozbudza nadzieję i pragnienie łatwych bez pracy zysków i staje się przez to źródłem podsycającem grę giełdową, albowiem wpływa demoralizująco na ludność. Niedostateczne bezpieczeństwo kapitałów wypożyczonych, z powodu niewłaściwego ustawodawstwa o bankructwie, jak z jednej strony podkopuje kredyt, tak z drugiej ułatwia bankructwa pozorne na oszustwie oparte. Nienaturalny rozkład podatków, wraz z systemem podatkowym przestarzałym, staje się przyczyną, że ludność stara się wyśliznąć z pod obowiązującego ciężaru podatkowego, co również do pewnego stopnia ją demoralizuje. Możnaby podobnych przykładów więcej wynaleźć, i dla tego przyznajemy słuszność *N. fr. Presse*, kiedy do najważniejszych zadań przyszłej Rady państwa zalicza podjęcie spraw ekonomicznych i finansowych. Obawiamy się wszakże, aby stronnictwo mające teraz większość nie chciało tych spraw rozbierać z jednostronnego swego stanowiska, i jak to czyni pomieniony dziennik, nie uważało rozwoju ekonomicznego Austryi za bogacenie się Niemców. W takim bowiem razie Rada państwa poszłaby nie nową lecz starą drogą, która, jak to teraz widzimy, nie doprowadza do rozwoju, ale do klęski materyalnej.

Z tego samego ekonomicznego pola mamy do zaznaczenia jeszcze okólnik ministra handlu do zarządów kolei zalecający im czynienie zamówień przedewszystkiem w kraju dla poparcia przemysłu monarchii, tak silnie dotkniętego w obecnych czasach. Okólnik jest bardzo dobry, tylko wątpliwy jego skutek, gdy dyrekcye muszą mieć swoje powody, dla których nie czynią zamówień na miejscu. Do takich powodów policzyć można i ten, że nie mają one łączności z przemysłem miejscowym, wszystkie bowiem koncentrują się w Wiedniu, chociaż ich linie z tym punktem nie mają żadnej styczności. Aby więc okólnik ministra mógł mieć skutek, należałoby przedewszystkiem postarać się o przeniesienie zarządów kolei do miejsc ich eksploatacyi. Miałoby to prócz wpływu na industryę miejscową i tę jeszcze korzyść, żeby administracye kolei uwolniły się od wielkich wydatków na utrzymywanie najniepotrzebniej dwóch zarządów centralnych i licznych urzędników w Wiedniu. Żeby to uszczupliło znacznie wydatki nie potrzeba dowodzić, a przytem koleje z bliska byłyby zarządzone sumienniej, budowane lepiej, nie psułyby się i nie bankrutowały. Jest to więc także jedna z kwestyj decentralizacyi ekonomicznej.

Nie mamy jeszcze opisów z pobytu Cara w Warszawie. Zjechało się tam wszakże wielu dostojników, jak minister spraw wewnętrznych hr. Tymaszew, minister komunikacyi hr. Bobryński, szef żandarmów hr. Szuwałow. Zapowiadają zaś jeszcze przybycie W. ks. Konstantego, b. namiestnika Królestwa i jeneralnego admirała, oraz jego syna Mikołaja tylko co przybyłego z Chiwy. Ostatni dwaj udają się za granicę. Młody książę przed kilku tygodniami brał udział w tryumfalnym wjeździe do Chiwy, będzie więc zapewne przedmiotem licznych owacyj, nawet za granicą.

Powyżej podajemy w streszczeniu obrady nad interpelacyą Favra, która pomimo całego spokoju, niewyrównywa atakom tego mówcy dawniejszym przeciw bonapartystom. Jedyny jej rezultat, i po to zapewne była ona uczynioną, jest wzbudzenie w ludności nieufności do rządu. Niezadowolniła ona wszakże lewicy, skoro natychmiast Millaud chciał interpelować rząd o prześladowanie dzienników lyońskich. I tu znowu jednak lewica poniosła porażkę, gdyż na wniosek ministra Beulé, kwestyę tę Zgromadzenie odroczyło na 6 miesięcy.

Rząd francuski wyszedłszy zwycięzko w Izbie, ma zamiar powstrzymywania wszelkich ruchów i agitacyi. Przelanie na komisyę nieustającą prawa pociągania do odpowiedzialności każdego, za obrazę Zgromadzenia narodowego, pozwoli mu stłumić wszelką agitacyę polityczną. Teraz zaś pod pozorem obrony przeciw agitacyom stowarzyszenia międzynarodowego, będzie on mógł powściągnąć wszelką agitacyę, na jakiemby polu takowa niewystępowała. To doniesienie z Anglii o knowaniach Internationalu, przychodzi mu tak w porę, że można podejrzywać, iż zostało stworzone wprost dla osiągnięcia pewnych celów. W danej chwili nie może jeszcze być kwestyi powrotu do monarchii, ale chodzi o przygotowanie wyborów w duchu konserwatywnym, i należy przypuszczać, że rząd będzie stawiał trudności lewicy, mianowicie Gambecie w agitowaniu ludu. Reakcya konserwatywna stoi na pierwszym planie w polityce rządu.

Zgromadzenie narodowe jutro miało już zakończyć obrady, ale tymczasem potrzeba uchwalenia nowych traktatów handlowych z Anglią i Belgią, po zniesieniu podatku od płodów surowych, wstrzyma jeszcze odroczenie o dni kilka. Traktaty te są już ułożone, jak to oświadczył lord Enfield w parlamencie angielskim i zapewne bez trudności będą przyjęte, gdyż i lewica nie będzie im stawiała trudności.

Sprawa koncesyi Reutera zajmuje opinię w Anglii. Jak się można przekonać z wymiany depesz pomiędzy bar. Reuterem a Granvillem i z wystąpienia Enfielda, rząd angielski nie dał urzędowego zapewnienia poparcia Reuterowi, nie chcąc wyjść ze swego neutralnego stanowiska. Niewątpliwie wszakże Reuter poparcie to uzyska, pomimo ostrożności w urzędowych depeszach zachowanej.

Holandya posyła znaczne siły do Aczynu, niby to celem poparcia warunków traktatu, sądzą jednakże, iż chodzi tam o nową ekspedycyę wojenną.

Ważną wiadomość przynosi depesza o uwięzieniu przez pruską fregatę „Fryderyk Karol“ powstańczej fregaty „Vigilante“, na której znajdował się jeden z przywódzców powstania w Kartagenie Galvez. Pomoc ta niesiona przez Prusy obecnemu rządowi w działaniu przeciw komunistycznym dążnościom powstańców, odpowiada wprawdzie dążeniom niemieckim do powstrzymania szerzenia się stowarzyszenia międzynarodowego, ale jest przeciwną zasadzie nie mięszania się do wewnętrznych spraw Hiszpanii, przyjętej przez wszystkie państwa. Narusza więc neutralność mocarstw w zamieszkach hiszpańskich i nic dziwnego, że współcześnie z nią powstają pogłoski o odnowieniu kandydatury Hohenzollerna. Niewątpliwie życzyłyby sobie Prusy osadzić tron hiszpański przez Niemca, aby od południa szachować Francyę i nie mogą sprzyjać Karlistom, których przymierze z dzisiejszą Francyą było spodziewanem; ale czy w obecnym stanie kandydatura Hohenzollerna miałyby szanse powodzenia, to więcej niż wątpliwe. Kandydatura cudzoziemska mogłaby skierować namiętności stronnicze na drogę patryotyczną i właśnie Karlistom stać się pomocną; bo ostatecznie flota niemiecka za słaba, żeby można myśleć o wojennej wyprawie dla uporządkowania stosunków hiszpańskich w duchu pruskim.

Wieści *Gołosu* o pokoju z Chiwą, chociaż po części są zgodne z doniesieniami pism angielskich, potrzebują wszakże potwierdzenia. Oddanie prawego brzegu Amu-daryi Bucharze miałoby na celu rozjątrzyć nienawiść pomiędzy Bucharą a Chiwą, ale zarazem oznaczałoby, że Rosyanie nie czują się jeszcze na siłach korzystania zupełnego z odniesionego zwycięztwa. Przedmiot ten rozbierzemy, gdy nadejdą pewniejsze wiadomości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 25 lipca. Komisya powołana przez ministra Honwedów i złożona ze specyalistów i urzędników ministerstwa ma przedstawić wnioski o organizacyi służby zdrowia.

Paryż 25 lipca. Zaprzeczają pogłosce o zamachu w Biarritz na życie Serrana.

Paryż 25 lipca. Odroczenie zgromadzenia narodowego będzie zapewne odłożone do środy. Pomiędzy uchwalonemi wczoraj projektami ustaw przeszła również w trzeciem czytaniu ustawa o organizacyi armii. Według wiadomości ze źródła karlistowskiego zamierza mniejszość nieprzejednanych w Izbie udać się do jenerała Contreras do Kartageny, aby tam utworzyć oddzielny rząd przeciw rządowi madryckiemu.

Paryż 26 lipca. Wczoraj w Meziéres liczne okrzyki na cześć Thiersa, Gambetty i Komuny. Tłum został rozpędzony przez policyę i kilka osób aresztowano.

Wersal 26 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło zniesienie podatku od płodów surowych i postanowiło nie rozejść się przed rozpatrzeniem pytań o traktatach handlowych i dodatkach do podatku od okrętów.

Rzym 26 lipca. Papież mianował na wczorajszym konsystorzu 22 biskupów z tych 5 dla Włoch, 5 dla Francyi, oraz biskupów dla Szatmaru i Erlau. W allokucyi oświadczył papież, że ustawa o klasztorach wykracza przeciw prawu natury i prawu człowieka.

Madryt 25 lipca. W Huelda (prowincya w Andaluzyi nad brzegiem oceanu) przywrócono prawne ayuntamiento. W kortezach odczytał minister spraw wewnętrznych projekt ustawy powołujący 80,000 rezerwy. Zamach proklamowania kantonu w Almeryi nie udał się. Junty rewolucyjne w Grenadzie i Sewilli chwyciły się środków komunistycznych. Pruska fregata „Fryderyk Karol“ udaje się ze swą zdobyczą do Gibraltaru.

Madryt 26 lipca. Contreras zagraża w Kartagenie zabraniem kotwic statkom pruskim, jeżeli Prusacy nie wydadzą parowca Vigilante i Galveza. *Pogłoska*, że powstańcy w Kartagenie uwięzili konsula pruskiego, jako zakładnika, zdaje się być nieprawdziwą.

Kursa. Wiedeń, dnia 26 lipca, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·65. — **Losy z r. 1860** 102 10 — **Akcye banku** 972· — — **Akcye kredytowe** 225·— — **Londyn** 111·60. — **Srebro** 108·60. **Dukat** —·—. — **Lombardy** 187·—. — **Losy z r. 1864** 129·50 — **Akcye franko-austr.** 69·— — **Napoleondor** 8·88½. — **Akcye kolei gal. Karola Ludwika** 218·50 — **Akcye kolei Lwowsko-Czern.** 136·— — **Akcye kolei północno-wsch.** 111·— — **Akcye banku związk.** (Vereinsb.) 31·—. — **Oblig. indemniz. gal.** 74·75. — **Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln.** 126·— — **Akcye anglo-banku** 163·— **Akcye kolei rządowej** 335·— — **Akcye kolei siedm.** —·—. — **Akcye kolei Rudolfa** 158·50. — **Tramway** 264· — — **Akcye banku budowy** 85·50. — **Akcye kolei wschodn.** 75·— — **Akcye banku anglo-węgiersk.** 50·50 — **Akcye kolei zjedn.** 126·—. **Losy tureckie** 64·75. — **Losy prem. węg.** 80·50 **Akcye kolei Kaszycko-bogumiń.** —·—. **Akcye kolei ces. Elżbiety** 219·— — **Akcye kolei półn. zach.** 204·50. — **Akcye franko-węgiersk.** 26·—. — **Ogólny austr. bank.** 99·—. — **Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway** —·—.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lipca.

(Wartość kuponów do 27 lipca)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 75	108 50	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 75	147 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 86	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	75 —	1 14¼
4% listy zast.	72 —	70 50	30
5% „ „	79 —	77 75	37½
5½% listy Zst. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	41¼
6% „ 36-lt.pł.bn.	92 75	92 —	1 45
6% „ 18-lt.pł.bn.	93 75	93 —	1 45
7% „ dłużne „	95 25	94 50	1 69
6% „ hipot. „ 100 zł.	85 50	84 —	2 45
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł.	94 —	92	45
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	99 50	97 50	45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 —	80 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	90 —	85 —	2 30
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	60
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 50	78¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	136 —	133 —	2 41⅔
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	22½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 39
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 39
5% „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 48⅔
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 63⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 25 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 25	68 15
5% „ „ srebr.	73 20	73 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ galicyjskie	75 50	74 75
„ „ bukowińskie	74 —	73 50
„ „ siedmiogr.	75 25	74 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	71 —	70 —
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 —
5 „ węgierskie losy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	264 —	262 —
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	102 40	102 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113 50	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	130 —
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 50	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	27 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	218 —	217 50
Żeglugi parow. na Dunaju	562 —	560 —
Kolei północ. Ferdynanda	2110	2100

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 50
„ zachod. c. Elżbiety	220 —	219 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 50	186 50
„ Galicyjskiej	222 —	221 —
„ Czerniowieckiej	134 —	133 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 —
„ Koszycko-Bogumił.	154 —	153 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	210 —	209 —
„ wschodnio-węgierskiej	76 50	75 50
„ austryack. półn.-zach.	205 50	204 50
„ Franciszka Józefa	211 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	160 50	159 50
„ anglo-węgierskiego	52 —	51 —
„ austryackiego ogólnego	101 —	99 —
Zakładu Kredytowego węg.	113 —	112 —
Banku franko-austryackiego	70 —	69 —
„ franko-węgierskiego	27 —	26 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	31 —	30 —
„ dla obrotu ogólnego	130 —	129 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 —	64 80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	48 50	47 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	94 25	93 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	110 25	110 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	107 25	106 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	92 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	100 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	102 50
Emissya II.	99 50	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	73 75
Emissya z r. 1867	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidery (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 75	108 50
Srebro, kupony	108 75	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 67^{80}$	$1\ 67^{25}$

Lwów 24 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
„ cesarski	5 26	5 20
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	78 —
„ „ „ 4%	72 —	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	85 25	84 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	221 —
„ „ lwowsko-czernio.	134 —	131 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 23 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	34 4/9
„ „ nowe „	94 15	93 85
kupon „	—	43
„ likwidacyjne „	80 05	79 75
kupon „	—	57 7/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
„ „ terespolska	114 50	114 —
„ „ łodzka	105 —	— —

Podziękowanie.

Sprowadzona w zeszłym roku **oryginalna pszenica** Banatka przez Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, niespodziewane wydała rezultaty a mianowicie: dzisiaj zbieramy trzy odrębne gatunki pszenicy nie razem dojrzewające.

Trzcinica 22 lipca 1873.

(1440-1-2) **Göttmann** Rządca dóbr.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam przy niespodzianej śmierci naszego męża i ojca restauratora **Markusa Neumanna** tak miłe sercu współczucie okazali, szczególniej jednak pp. naczelnikom stacyi kolei, tudzież wszystkim pp. urzędnikom składamy za liczny udział przy pogrzebie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. (1312-1-)

Pozostała rodzina.

Oświęcim, 13 Lipca 1873.

Wielm. Panu Dr. Zarewiczowi,

który w mojéj chorobie zagrażającéj życie wyrwał mnie z pewnéj śmierci przez swoją pełną poświęcenia troskliwość i nader trudną a bardzo zręcznie przeprowadzoną operacyę, składam niniejszem moje najczulsze podziękowanie.

(1403) Michalina Solecka.

Podziękowanie.

W dniu 19 Lipca br. w domu pod Murzynami, zachorowała żona moja na panującą epidemicznie cholerę. Gdy użyte wszystkie domowe środki niepomagały — udałem się po pomoc lekarską, ale jak na nieszczęście z doktorów nikogo w domu zastać nie mogłem. Zdjęty rozpaczą wpadłem do oficyny p. Adama Janickiego przy ulicy Sławkowskiej — który porzuciwszy pracę, udał się do mnie natychmiast z pomocą; i Jego tylko troskliwości zawdzięczam, że moja żona będąc już w największych paroksyzmach używając przepisanych środków, na drugi dzień zupełnie do zdrowia przyszła. Ponieważ Szanowny Mężu ocaliłeś żonę, matkę dzieciom — za czyn twój szlachetny żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciałeś, nie pozostaje mi jak podziękować Ci w imieniu całej familii publicznie — a słowa moje z wdzięcznością przepełnionego serca pochodzące, zakończyć naszem staropolskiem „Bóg zapłać“ (1418)

Kraków 20 Lipca 1873 r.

Tadeusz Wiskida.

Publiczne podziękowanie

składam Przewielebnemu duchowiaństwu Chrzanowskiemu, wszystkim pp. Urzędników a szczególniej Panu Staroście J. R. Kasparkowi za niesione mi w mojem nieszczęściu współczucie i panu poborcy podatkowemu Wojciechowi Szczyburze, zacnym moim kolegom i szanownemu obywatelstwu miasta Chrzanowa, jakoteż przyjaciółkom i znajomym mej zmarłej na dniu 19go Lipca b. r. żony Katarzyny z Pilińskich Hofmanowej, — którzy raczyli ostatnią oddać Jéj usługę przy obchodzie pogrzebowym na dniu 21 b. m.

Przy tej sposobności wynurzam jaknajszczersze podziękowanie Wnemu Karolowi Bendzie za jego prawdziwie gorliwą i niezmordowaną pomoc lekarską niesioną mej zmarłej żonie przez 6ciomiesięczny przeciąg choroby. (1412)

Chrzanów dnia 21 Lipca 1873.

Adolf Hofmann
c. k. adjunkt podatkowy.

W Biórze zleceń Wal. Tomaszewicza

pod l. 207 przy ul. Szewskiej odbywać się będzie w dniu **28 Lipca** i **następnych**

licytacya publiczna

powierzonych do sprzedaży przedmiotów, jako to: towarów łokciowych, mianowicie **weby, szirtingu, perkalów, perkalików, rypsów wełnianych, kamlotów, orleanu, chustek wełnianych i bawełnianych, nankinu, kitaju, chustek** do nosa lnianych i bawełnianych wartości fabrycznej **5800 złr.** 16 c. oraz **książek, obrazów olejnych, akwareli, chromolitografij, litografij, sztychów, druków olejnych, mebli, powozu, fortepiana.**

Licytacyja odbywać się będzie od godziny 10tej rano do 6tej wieczorem bez przerwy.

Przedmioty do licytacyi przyjmuję każdego czasu w godzinach rannych od 8ej do 9éj. (1443-1-)

W. Tomaszewicz
właściciel Bióra zleceń i licytacyi.

Wydział Komisowy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

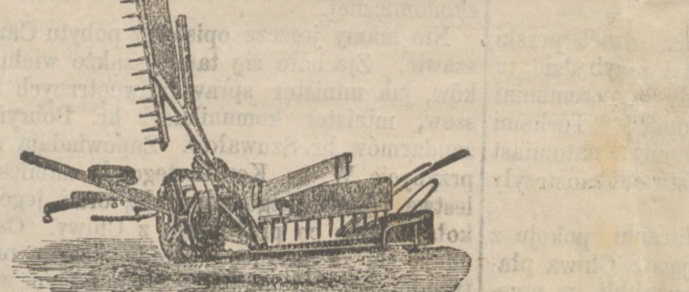
oświadcza, iż **ani z p. Göttmanem, ani z Dominium Trzciana w żadnych dotąd nie zostawał stosunkach i temuż żadnego ziarna do siewu nie dostarczał:** podziękowanie przeto w numerze 170 „Czasu“ zamieszczone Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, dotyczeć nie może. (1444)

PRZEWODNIK PO WIEDNIU I WYSTAWIE

z planem Wiednia i Wystawy, w ozdobnem wydaniu z książeczką notatkową pięknie oprawny, sprzedaje po **2** złr. w. a.

M. DWORSKI
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.
(1342-2-)

New Champion



jednokolna **żniwiarka do zboża** i **kosiarka do trawy** z ramami żelaznemi z fabryki *Waltera A. Wooda* w *Hoosick-Falls* w *Nowym Jorku.*

Machiny te otrzymały już w obecnéj porze 30 pierwszych nagród i uznane zostały również na próbie współzawodniczącéj w dniu 9 b. m. w Leopoldsdorf pod Wiedniem jako najdoskonalsze.

Wooda „New-Champion żniwiarka do zboża z kołem ruchomem 3' wysokiem, 8" szerokiem, ogólnéj ciężkości 912 funt., kosi zboże leżące, koniczynę i t. d. bez wszelkiéj trudności, jest nadzwyczaj lekko zbudowaną i łatwą do poruszania.

Z powodu bardzo licznych zamówień zapas nasz jest już bardzo małym.

Oryginalne amerykańskie, prawdziwe machiny Wooda są do nabycia jedynie przez

A. Mackean & Comp.

w Wrocławiu, w **Krakowie,** w Wiedniu.
(1442-1-3) przy ul. Basztowéj pod l. 105.

Międzynarodowa gospodarczo-rolnicza wystawa w Bremie

w 1874 roku.

Z powodu uroczystości 25-letniego istnienia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego powiatu Bremeńskiego postanowiono urządzić międzynarodową gospodarczo-rolniczą wystawę od 13 do 21 Czerwca 1874 w parku Bürgerpark w Bremie.

Wystawa ta obejmie następujące oddziały:

I. Oddział: **Bydło do wychowu z podrzędnemi oddziałami**
1. Konie. 2. Bydło rogate. 3. Owce. 4. Świnie. 5. Kozy i króliki.
II. Oddział: **Bydło tuczone.**
III. Oddział: **Drób.**
IV. Oddział: **Gospodarstwo rybne.**
V. Oddział: **Chów pszczół i uprawa jedwabiu.**
VI. Oddział: **Gospodarstwo leśne i myśliwstwo.**
VII. Oddział: **Produkta gospodar.-rolnicze i wyroby rolniczo-techniczne.**
VIII. Oddział: **Okazy kwiatów, owoców i wina.**
IX. Oddział: **Machiny i sprzęty gospodarczo-rolnicze.**
X. Oddział: **Rezultata naukowych badań w dziedzinie powyższych oddziałów.**

Na premie wyznacza się najmniéj 100,000 marek koronnych. Z wystawą połączone będzie zakupno pewnéj części przedmiotów danych na okaz celem wylosowania tychże. Do sprzedaży w drodze licytacyi podaną zostanie sposobność w przeznaczonych na ten cel od wystawców przedmiotów.

Fundusz poręczający, składający się z 250,000 marek koronnych, już obecnie jest podpisanym.

Postanowiono także urządzić podczas wystawy wyścigi konne.

Komitet wystawy, który obejmuje kierownictwo wystawy, składa się z następujących panów:

Prezydenci:
Książę **v. Hohenlohe-Schillingsfürst, v. Wedell-Malchow, H. H. Meier.**

Właściciel dóbr **Bokelmann,** z Holsztynu.
Hrabia **v. Borries** z Hanoweru.
Radca gospodarczy krajowy **Griepenkerl** z Brunszwiku.
Starszy tajny radca rządowy **Hofmeister** z Oldenburga.
Baron **von Nordeck zur Rabenau,** z Hesyi.
Hrabia **von Plessen,** z Meklemburga.
Boron **von Roggenbach,** z Badeńskiego.
Właściciel dóbr **v. Schönberg,** z Saksonii.
Właściciel dóbr **v. Simpson-Georgenburg,** z Prus.
Baron **v. Varnbüler,** z Wirtembergii.
Właściciel dóbr **v. Wedemeyer-Schönrade,** z Brandenburga.
Hrabia **v. Zedlitz-Trützschler,** z Szląska.

Jan C. Achelis, z Bremy.
Dr. **H. H. Adami,** „
J. Depken jr., z Schwachhausen.
Richard Fritze, z Bremy.
F. G. Lübben, „
A. G. Mosle, „
Hr. Papendieck, „
Dr. **J. L. E. Pavenstedt,** „
Fr. E. Schütte, „
G. J. Schweers, z Wolfskuhle.
J. W. Schmidt, z Dunge.
H. Suling, z Bremy.

Członkowie z Bremy stanowią komitet wykonawczy.
Rozsyłka programu nastąpi wkrótce.

Brema, 20 Lipca 18 4 r.

Komitet wykonawczy
H. H. Meier,
Przewodniczący.

Listy należy adresować: „An das Bureau der internationalen landwirthschaftlichen Ausstellung zu Bremen, Breedenstrasse Nr. 8.“ (1376)

Friedländer & Frank w Wiedniu,

skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,
polecają swój dobrze zaopatrzony skład

Robey & Comp., lokomobil i młocarń parowych we wszelakich wielkościach,
Młocarń kieratowych we wszelakich wielkościach,
Młocarń szerokich z uprzywilejowanym przyrządem do młócenia koniczyny,
Żniwiarek i kosiarek Burdik „Ceres“.

Następnie mają na składzie:

Championa połączoną żniwiarkę zboża i kosiarkę trawy,
Sir byego kosiarki trawy,
Nicholsona przetrząsacze siana i grabie do siana itd.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1141-4-6)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie 2 Września 1873 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-4-)

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Kapitał akcyjny 2.000,000 złr. wa.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący **35** lat, płacąc miesięcznie złr. **2 30** c. zabezpiecza kapitał złr. **1000**, który po śmierci będzie wypłacony pozostałéj rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu, choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premii.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość, lecz cholera lub jaka inna zaraza.

Dyrekcya: we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2 II. piętro.
Godziny urzędowe: **9—1 i 3—7.**
Filia w Krakowie, ulica Sławkowska.
Prospekta na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. (1355-1-12)

Skład hurtowny.
BRÜDER MASCHL,
w Wiedniu, hoher Markt 11, (808-12-23)
wchód pod bramą,
TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI,
pióra stalowe, ołówki itd.
Szpilki sprzedają się na wagę i w partyach.
Skład hurtowny.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: $\frac{1}{1}$ Kiste fl. 20; $\frac{1}{2}$ Kiste fl. $10\frac{1}{2}$; $\frac{1}{4}$ Kiste fl. $5\frac{1}{2}$.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1375-1-11)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (1267-7-)

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et opérettes de salon.

THÉATRES

S'adresser à **M. DAVID,** du théâtre de l'Opéra, rue St-Georges, 9, à Paris, dont l'expérience théâtrale fait autorité en pareille matière.

Visible tous les jours de 10 h. à midi et de 4 à 5 h.

(1264-6-)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1231-2-)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1135-4-)

BÓL ZĘBÓW wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuniętym zostaje na zawsze przez słynny wyciąg indyjski. Z powodu niezrównanej doskonałości z jednał sobie wyciąg ten sławę powszechną i powinien być w każdym domu. Prawdziwy flak. po 35 c. i 70 w *Krakowie*, u *W. Fenza* w *Tarnowie* u *Wielogórskiego*, w *Nowym Sączu u S. Lichtmanna*, w *Rzeszowie u J, Scheittera i Sp.* (1281-1-8)

Tanninowa (garbnikowa) Terpentyna

Th. Höhenbergera w **Wrocławiu**
przeciw
gośćcowi, reumatyzmie i bólom nerwowym głowy

jest do nabycia we flaszkach oryginalnych po 75 c. i 1 złr. 65 c. w. a. w Krakowie u E. Stockmara, aptekarza, — w Stryju u L. Gärtnera aptekarza. (1002-2-3)

Potrzeba do Bratkówki

Ekonoma

kawalera. Ubiegający się o tę posadę zechce się zgłosić do właściciela tej majętności; poczta Krosno. (1320-1-3)

Ważne dla P.P. właścicieli.

GORZELŃ

Na mocy nowego przywileju podejmuję się dostawy wszelkich machin do gorzelń i polecam szczególnie moje **aparata** do **gotowania, gniecienia, zacierania** i **chłodniki** tak do **ziemniaków** jakoteż i **zboża** lub **kukurudzy,** które wydają zacier dowolnie zgęszczony i bardzo pulchny — bez poprzedniego szrutowania zboża i kukurudzy.

Zarazem zwracam uwagę na to, że aparata mojej fabryki nie mają żadnego podobieństwa z dotychczasowemi systemami, — proszę tedy takowe od tych ostatnich szczególnie rozróżniać.

Także gorzelnie dawnieszych systemów mogą być odpowiednio do tego wynalazku ze stosunkowo małemi kosztami w ten sposób przekształcone, że wydajność spirytusu o 10 do 20% się zwiększy (1341-2-3)

Na łaskawe zapytania udzielam wszelkich objaśnień zaś na żądanie przesyłam kosztorysy.

M. Peterseim.
właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie.



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego. Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozlowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1135-3-12)

Cena sztuki 50 centów.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-1-25)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Drugi szczegółowy wykaz datków na Szkoły ludowe.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*